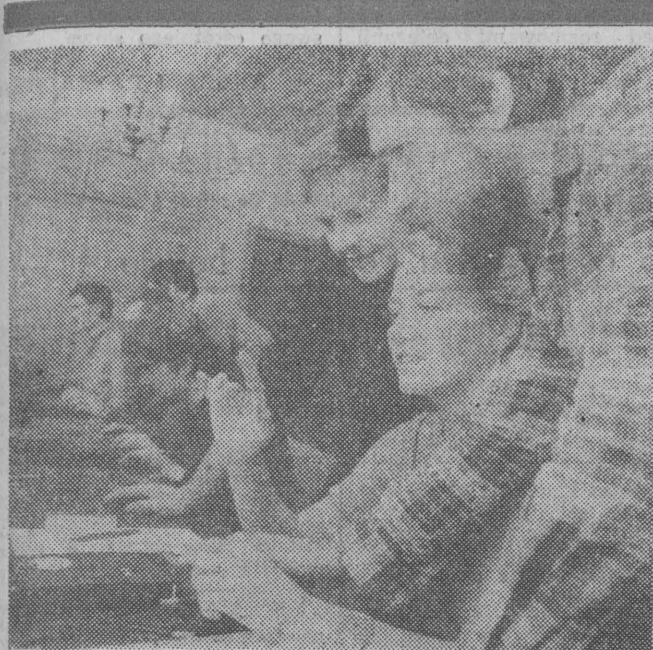


W. Jaruzelski
przyjął
G. Marcuka

WARSZAWA (PAP) — 19
bm. prezes Rady Ministrów
gen. armii Wojciech Jaruzelski
przyjął zastępcę przewod-
niczącego Rady Ministrów
ZSRR, przewodniczącego Pań-
stwowego Komitetu ZSRR do
Spraw Nauki i Techniki Gu-
rija Marcuka.

W rozmowie dokonano pod-
sumowania dotychczasowych
wyników polsko-radzieckiej
współpracy naukowo-tech-
nicznej. Podkreślono intensy-
fikację rozwoju tej współpracy
w ostatnim okresie, czego
wyrazem jest podpisanie
„długofalowego” polsko-rad-
zieckiego kompleksowego
programu postępu naukowo-
technicznego. Omówiono
również możliwości dalszego
zacieśnienia więzi naukowo-
technicznych między Polską
i Związkiem Radzieckim.

W spotkaniu uczestniczył
wicepremier Zbigniew Szalaja.
Obecny był ambasador
ZSRR Aleksander Aksjonow.



Uczni zapowiadają, że w najbliższym czasie
minikomputery będą tak niezbędnym i zwyčaj-
nym sprzętem domowym, jak np. telefon lub tele-
wizor. Znajdą zastosowanie w przemyśle, bio-
rach konstrukcyjnych, szkołach i urzędach. Na
razie jednak wzbudzają sensację i zaniepokojenie.
O tym, jak wielkim cieszyli się zainteresowaniem
wśród studentów Politechniki Białostockiej, prze-
bierających na obozie naukowym w Hołnach Me-
jera piszemy wewnątrz numeru.

Fot. ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Tylko dla palaczy

W ciągu 8 miesięcy br. prze-
mysł tytoniowy wyprodukował
ponad 60 mld papierosów,
czyli o 5,5 mld sztuk więcej
aniżeli w tym samym okresie
w ubr. Tegoroczny plan wy-
twórczości papierosów realizują
z nadwyżką.

Choć wyprodukowano od począt-
ku br. ponad 25 mld papierosów
z filtrem, podaż niektórych ich
marki jest niewystarczająca, co
stosunku do popytu. W ostatnim
okresie zmieniła się struktura „spo-
życia” wyrobów tytoniowych. Pa-
lacz unosił sobie papierosy z
filtrem, mniej natomiast kupował
„papierosy”, które są bez fil-
tra. Tych ostatnich tworzą się na-
wet zapasy. Natomiast brakują
papierosów i najbardziej po-
пулярnych papierosów z filtrem
„Kubuszyk” oraz „Radomskich”.

Przemysł tytoniowy zanawdla
przez zapas papierosów —
wzrost popytu na papierosy —
zwiększenie popytu na papierosy
w przyszłym roku. Zaku-
piono bowiem za granicą, w tym
w Czechosłowacji kilkadziesiąt
wózków i bardziej wydaj-
nych maszyn do wyrobu papiero-
sów. Zainstalowane będą we wszy-
stkich wytwórniach. Dzięki temu
zostanie zmodernizowany, przy-
najmniej częściowo, przestarzały
już park maszynowy w tym prze-
myśle. Produkować się będzie za-
tem w o wiele więcej papierosów,
w tym także najbardziej obecnie
poszukiwanych z filtrem. W ten
sposób znacznie ograniczy się im-
port wyrobów tytoniowych.

Przemysł tytoniowy przygo-
towuje również sporo nowo-
ści. W przyszłym miesiącu po-
winny pojawić się na rynku,
choć jeszcze w niewielkich ilo-
ściach, papierosy „Kapitan”.

Przed debatą generalną NZ

Gorączka w Nowym Jorku

Szef protokołu dyplomatycznego ONZ, Egipcjanin Ali Teimour jest od dłuż-
szego czasu niewątpliwie jedną z najbardziej zajętych osób w siedzibie Na-
rodów Zjednoczonych w Nowym Jorku. Przygotowuje oprawę jubileuszowej,
czterdziestej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. On i je-
go biuro ponoszą odpowiedzialność za „wygodę i bezpieczeństwo” głów
państw, premierów i innych dostojnych gości. Sesja rozpoczęła się we wtorek
17 bm. Pierwsze dni poświęcone są kwestiom natury proceduralnej.

Właściwa debata — generalna, która potrwa trzy tygodnie, „ruszy” w po-
niedziałek, 23 września.

Trzy dni później odbędzie
się uroczyste posiedzenie Ra-
dy Bezpieczeństwa, zwołane
na szczeblu ministrów spraw
zewnętrznych.

W tym roku spodziewany
jest szczególnie liczny udział
dostojnych gości. Oczekuje
się przyjazdu ok. 4 tys. polity-
ków i dyplomatów z całego
świata. Będą wśród nich pre-

zydenci i premierzy, królowie
i szefowie, wicepremierzy i
ministrowie spraw zagra-
nicznych.

Przez najbliższych kilka mie-
sięcy pomieszczenia „głównie
kwatery” ONZ w mieście nad
Rzeką Wschodnią wypełni
wielojęzyczny, barwny tłum
ludzi. Honorując 40-lecie Na-
rodów Zjednoczonych podziela
się obawami o dalszy rozwój
ludzkości i świata. Wyraża
zapewne nadzieję, że pow-
szeczna, licząca 159 państw
członkowskich Organizacja
Narodów Zjednoczonych może
i powinna harmonizować wy-
siki postępowych narodów i
rządów w walce o bezpieczną
przyszłość dla dzisiejszych i
następujących pokoleń.

Główne uroczystości, jedno-
dniowa sesja rocznicowa, za-
powiedziane zostały na „Dzień
ONZ” — 24 października, a
więc dokładnie w 40-lecie
wejścia w życie Karty Na-
rodów Zjednoczonych. Przem-
awiać będą przewodniczący se-
sj, przedstawiciele Hiszpanii
oraz sekretarz generalny ONZ,
Javier Perez de Cuellar.

Na początku października,
przewodniczący sesji i sekre-
taryz generalny wydadzą wiel-
kie przyjęcie dla przebywają-
cych w tym czasie 1200 gości.
To także wielkie zajęcia dla
Teimoura. Trzeba porozu-
mieć się z poszczególnymi
przedstawicielstwami i uzys-
kać potwierdzenie obecności ta-
kich gości.

ciąg dalszy na str. 2

„Dni Suwałk”

Pamięć o Marii Konopnickiej

INFORMACJA WŁASNA

W 75-lecie śmierci Marii Konopnickiej (zmarła we Lwo-
wie w październiku 1910 r.) w stolicy województwa suwa-
lskiego odbędzie się poświęcona jej sesja popularyzacyjna.

Organizatorami sesji są: Towarzystwo im. Marii Konop-
nickiej, Suwalskie Muzeum Okręgowe, Stowarzyszenie Spo-
łeczno-Kulturalne „Suwalszczyna”, Instytut filologii pol-
skiej oraz Katedra bibliotekoznawstwa i informacji nauko-
wej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Patronuje
jej minister Oświaty i Wychowania prof. Bolesław Faron.

Na obrady, które toczą się
będą w Liceum Ogólnokształ-
cącym, noszącym imię znako-
mitych poetki i nowelistki, za-
powiedzieli swoje przybycie
również wszyscy najwyk-
śniejsi min. profesorzy: Jan No-
wakowski, Józef Zbigniew
Białek, Jerzy Jarowicki, Sta-
niław Burkot. Wznowa udział
działacza Towarzystwa im.
M. Konopnickiej, opiekunowie

jego szkolnych kół i poloni-
ści ze szkół podstawowych i
średnich jej imienia, nauczy-
ciele i młodzież szkół średnich
z Suwałk.

Przewidziano referaty do-
tyczące: życia i twórczości pi-
sarki, wartości artystycznych
oraz recepcji jej dzieł, adap-
tacji scenicznych i przekła-
dów utworów. Będzie również

ciąg dalszy na str. 2

Ewa i Robinson

Pewnego razu w gazetach
londyńskich ukazało się ogo-
łoszenie: „Pisarz poszukuje to-
warzyszek życia na nie za-
mieszkaną wyspę w strefie
tropikalnej na rok”. Jego au-
torem był 48-letni dziennikarz
brytyjski Gerald Kingsland.
Na to niezwykle ogłoszenie
odpowiedziały dziesiątki ko-
biet w różnym wieku. Wybór
padł na 24-letnią urzędniczkę
jednej z londyńskich firm Lucy Irvin.

Podróżnicy udali się do Au-
stralii i osiedlili na małej wy-
spie Twin, położonej u połud-
niowych wybrzeży kontynen-
tu. Na początku mieli nieco
konserw i ryżu, kupione w
Londynie wędki, nasiona wa-
rzywa, a także — jak na praw-
dziwych Anglików przystało
— duży zapas herbaty. Jed-
ną ich bronią była ostra ma-
czeta.

Lucy Irvin i Kingsland mu-
steli uzyskać zezwolenie władz
australijskich. Władze zgodzi-



„RZEMIEŚNIK CZY ARTYSTA” to tytuł publikacji Ludmily Chaleckiej-Po-
łockiej, którą zamieszczamy wewnątrz numeru. Jest to impresja po obejrze-
niu prac powstałych podczas ogólnopolskiego pleneru rzemieślników-rze-
biarzy, który odbył się w Supraślu.

Fot. KRZYSZTOF ŚWIDERSKI



Wywiad
W. Jaruzelskiego
dla Prensa Latina

HAWANA — Organ KC
KP Kuby, dziennik „Granma”
zamieścił wywiad, faktycznie
sekretarz KC PZPR, prezes
Rady Ministrów, gen. armii
Wojciech Jaruzelski udzielił
agencji Prensa Latina w dniach
poprzedzających jego oficjal-
ną wizytę w Kuby.

JAL wycofuje
„Boeing”

TOKIO — Japońskie Li-
nie Lotnicze JAL wycofuje z
eksploatacji dalszych 6 samo-
lotów typu „Boeing-747” w o-
cenie przeprowadzenia w nich
dokładnego przeglądu tech-
nicznego. Decyzję podjęto po
serii katastrof z tymi maszy-
nami, produkacji amerykań-
skiej.

Austria — Chiny

WIEDEN — Po tygodnio-
wej wizycie w Chinach, pre-
zydent Austrii Rudolf Kirch-
schlager opuścił do środę wice-
prezera Pekin.
Podczas wizyty podpisano
wiele porozumień, przede
wszystkim o wprowadzeniu
połączenia lotniczego między
Wiedniem a Pekinem, oraz o
ochronie inwestycji.

Okrąg Greenpeace
wyplynie na Pacyfik

BONN — Jak poinformo-
wali w środę w Hamburgu
przedstawiciele zachodnio-
niemieckiej sekcji międzynarod-
owej organizacji ekologów
Greenpeace, Greenpeace na-
stępca zatopionego „Rainbow
Warrior”, statek „Greenpeace”
przeplynie już przez Ka-
nał Panamski i znajdzie się
na Pacyfiku, w drodze na
Atol Mururoa.

MFW — plan
ograniczenia
pożyczek

AMSTERDAM — Jak po-
informował O. Ruding, prze-
wodniczący tymczasowego Ko-
mitetu ds. Polityki Międzynar-
odowego Funduszu Walutowe-
go, organizacja ta podej-
mie najprawdopodobniej do
przeanalizowania możliwości
ograniczenia maksymalnej
kwoty, którą poszczególne
kraje będą mogły pożyczyć
od MFW. Ma to na celu za-
bezpieczenie sytuacji finan-
sowej Funduszu.

Brityjska firma
tamie embargo

LONDYN — Jak podały
w środę BBC oraz londyńska
gazeta „Mirror” brytyjska
firma Plessey elementarnego
ograniczenia dostaw broni do RPA
dotarcząca temu krajowi
system radarowy AR-3d. Sys-
tem ten pozwala na wykry-
wanie informacji o transpor-
tach drogą morską, powietrzną
i lądową, może on równie-
ż naprowadzać helikoptery
i bombowce na cele naziem-
ne znajdujące się w zasięgu
400 km.

Atak lotnictwa
irackiego

BEJRUT — Rzecznik wojs-
kowy Iraku oświadczył, że
samoloty tego kraju zniszczy-
ły w czwartek w czasie ataku
przeprowadzonego na małej
wyspce groźbę w zachod-
niej części irackiego portu
przetłokowego ropy nafto-
wej na wyspie Charg. Powie-
dzieć również, że w wyniku
tych ataków powietrznych
przeprowadzonych przez lot-
nictwo irackie 2 elektrownie
Iraku zostały zniszczone.
(opr. ms)

DZIEŃ CZYTELNIKÓW

Jaki poseł? Jaki Sejm?

Srodowy „Dzień Czytelników” tradycyjnie już skupił
w naszej redakcji licznych dyskutantów. Kilkogodzinna
rozmowa dotycząca problemów związanych z wybo-
rami kandydatów na posłów do Sejmu IX kadencji poka-
zała, jak mocno nurtują one Czytelników. W dyskusji z
wyborcami uczestniczyła grupa kandydatów na posłów
z trzech województw. Woj. białostockie reprezentowali
kandydaci: GERTRUDA ORLACZ, ALICJA SKUPIN I
JÓZEF SZAWIEC, łomżyńskie — ANATOLIUSZ MI-
SZAK, WŁADYSŁAW PUŁAWSKI, JANUSZ REDLIN
I CZESŁAW ZAGDANSKI, suwalskie — TERESA GRE-
GOREWICZ, EDWARD DZIEGIEL I TOMASZ ROMAŃ-
CZUK. Oto skrócony zapis z przebiegu redakcyjnego
spotkania.

Krzysztof Konecka: — Dzi-
ś „Dzień Czytelników” —
Chcielibyśmy potraktować ja-
ko bardzo szerokie zebranie
przedwyborcze, które poprze-
dziłaby paratygodniowa ak-
cja pod nazwą „Listy do kan-
dydatów”. Dotychczas nade-
ślano korespondencje zawiera-
jące zarówno problemy indy-
widualne jak i ogólne. Czytel-
nicy zastanawiali się w nich
jak powinien być poseł, jaki
powinien być Sejm? Czym

Sejm powinien się zajmować?
Mówiono o potrzebie zrówno-
ważenia funkcji ustawodaw-
czej i kontrolnej parlamentu,
odpowiedzialności personalnej
wszystkich bez wyjątku funk-
cjoniarzy państwowych
Bardzo często przewijał się
problem ludzi nie pracują-
cych, poruszano stosunki w
szkolnictwie. Otrzymaliśmy
też listy proszące o pomoc w
załatwieniu mieszkania, czy
emerytury.

Janusz Redlin: — Na pewno
powinniśmy w dzisiejszej
dyskusji odpowiedzieć sobie
na pytanie: jaki powinien być
poseł? Jaki powinien repre-
zentować program? Są to py-
tania stawiane w czasie wielu
spotkań. Co do programu
— uważam, że program jest.
Stanowi go Deklaracja Wy-
borcza PRON.

Ja trafilam na listę z reko-
mendacji dwóch organizacji:
Związku Rolników i Kółek
Rolniczych oraz PZPR. Te or-
ganizacje podpisały się pod
Deklaracją i ona mnie obo-
wiązuje.

Czym się Sejm powinien
zajmować? — Na pewno ro-
biemien wszystkim, co bę-
dzie w mocy 460 posłów, żeby
program wyborczy był reali-
zowany. Program jest jeden,
ale może być 37 milionów in-
dywidualnych koncepcji, jak
najlepiej wykonać to, co jest
w nim zapisane.

ciąg dalszy na str. 3

Posiedzenie Komisji KC PZPR

Młodzi radni w partyjnej ocenie

RELACJA WŁASNA

Przez dwa dni przebywali na Białostocczyźnie członko-
wie Komisji Organów Przedstawicielskich i Samorządu
KC PZPR wraz z jej przewodniczącym, sekretarzem KC —
WŁODZIMIERZEM MOKRZYSCZAKIEM. Pierwszy dzień
pobytu — środa, 18 bm. — przeznaczono na szczegółowe
poznawanie pracy młodych radnych w czterech rejonach: biał-
ostockim, białsko-podlaskim, hajnowskim i siemiatyckim.

Natemast wczoraj odbyło
się w Białymstoku wspólne
posiedzenie wszystkich człon-
ków komisji oraz dość licznej
grupy białostockich działaczy
partyjnych i samorządowych.
Przybyłych gości serdecznie

powitał, życząc owocnych ob-
rad, I sekretarz KW — Wło-
dzimierz Kołodziejuk.
Posiedzeniu komisji prze-
wodniczył zastępca członka
Biura Politycznego, sekretarz
KC — Włodzisław Mokrzy-
szczak. Celem obrad była oc-
ena aktywności młodych ra-
dnych ze szczególnym uwzględ-
nieniem pracy mandatariuszy
delegowanych przez organi-
zacje młodzieżowe i partyjne.
Wprowadzenie do dyskusji
stanowiła informacja prze-
wodniczącego zespołu młodych
radnych Wojewódzkiej Rady
Narodowej w Białymstoku —
Jana Masłowskiego. Przedsta-
wił on poczynania młodych
radnych na sesjach WRN i w
jej komisjach problemowych
w ciągu piętnastu miesięcy,
jakie minęły od ubiegłoro-
cznych wyborów. Wypowiedzia-
ni wprowadzającymi do dys-
kusji były też wystąpienia
sekretarzy komitetów woje-
wódzkich w Ciechanowie —
Bogdana Babicia i Gorzowie
— Kazimierza Pawłowskiego.
Zrelacjonowali oni działalność

tamtejszych radnych.

W dyskusji wypowiedzieli się
członkowie komisji Komitetu
Centralnego oraz działacze
województwa. Jako pierw-
szy zabrał głos Tadeusz Tro-
janski z Łap, który stwier-
dził, iż aktywność radnych za-
leży od ich uprzedniego do-
świadczenia w działaniu w
samorządzie osiedlowym lub
wielkim. Również Władysław
Awasztel z Wasilkowa akcen-
tował potrzebę szkolenia mło-
dych radnych. Poparł inicja-
tywę powołania w Białymsto-
ku Wojewódzkiego Ośrodka
Młodych Radnych — stano-
wiłby on ceną pomoc prawną
i organizacyjną dla najmłod-
szych parlamentarzystów.

Przewodniczący WRN w
Białymstoku — Marian Sza-
matowicz podzielił się niezbyt
optymistycznymi refleksjami.
Zaobserwował on spadek w
aktywności młodych radnych,
co skłoniło go do zwrócenia
ostatnio kontaktami z wybo-
rcami, a także brakiem więzi
z organizacjami młodzieżowy-
mi, które delegowały mło-
dych do rad narodowych.

Wypowiedzieli się również
członkowie komisji Komitetu
Centralnego, którzy w drodze
zapoznania się szczegółowo z
działalnością radnych stopnia
podstawowego Słowa uznania
pod adresem zapasu i energii

ciąg dalszy na str. 2

POGODA

DZIS — zachmurzenie małe i umiarkowane, stopniowo wzrastają-
jące do dużego, z lokalnymi, przelotnymi opadami deszczu, tem-
peratura maksymalna 15-17 stop. C., minimalna 7-9 stop. C.;
wiatr słaby i umiarkowany, południowy i południowo-zachodni,
w nocy skracający na zachodni.
W CIĄGU NAJBLIŻSZYCH 3 DNI uwarunkowań IMGW przewidu-
je, że będzie dość ciepło, w środku okresu chłodniej, zachmu-
rzenie umiarkowane, okresami duże, z opadami: temperatura ma-
ksymalna ok. 15 stop. C., minimalna ok. 5 stop. C.; wiatr na ogół
umiarkowany południowo-zachodni, w środku okresu temperatura
maksymalna ok. 12 stop. C., minimalna ok. 3 stop. C.; lokalnie
przewiewy przyniosą, wiatr umiarkowany, okresami dość sil-
ny, przeważnie północno-zachodni.
JUTRO IMIENINY — Filipiny, Eustachego i Faustyny. (Dor)

Targi Krajowe „Jesień 85” | Wypowiedź Włodimira Łomiejki

Uwaga, piłkarscy kibice!

W niedzielę, 22 bm. w godz. 13—15 czynny będzie punkt informacyjny organizowany przez Dział Sportowy „GW”. Dzwoniąc tego dnia, w tych godzinach pod nr 211-30 kibice będą informowani o wynikach meczów I, II i III ligi piłki nożnej.

DZIEŃ CZYTELNIKÓW

Ciąg dalszy ze str. 1

Czesław Zagdański: — Przede wszystkim poseł powinien być mądry, stanowczy i konsekwentny.

Sejm jest najwyższym organem władzy, uchwała ustawy decydujące o wszystkich sferach życia społecznego, politycznego i gospodarczego, w związku z tym poseł powinien być mądry, mądrością swoich wyborców. A zatem powinien to być człowiek, który umie wykorzystywać informacje płynące od wyborców, który zna środowisko, ma kontakt z tymi, którzy go wybrali i najważniejsze — który przekładając sprawy lokalne na ogólnospołeczne, potrafi przedstawiać je w parlamencie. Rolą zaś parlamentu jest nie tylko uchwalanie ustaw, ale również kontrola ich realizacji. W poprzedniej kadencji Sejm uchwalił 203 ustawy. Wiele z nich jest bardzo znaczących, idzie o to, aby te ustawy funkcjonowały, gdyż zawarte są w nich szerokie uprawnienia.

Władysław Gradzki: — Przypuszczam, że będę mówił trochę polemicznie, ale po to jest dyskusja. Uważam, że posłowie nie powinni zaniżać się Deklaracją Wyborczą PRON. Muszą posiadać umiejętności połączania spraw ogólnych ze szczegółowymi.

Druga sprawa to poczucie odpowiedzialności — problem związany z funkcją kontrolną Sejmu. Jak sobie nasi kandydaci wyobrażają sprawowanie tej funkcji? Gdzie ma być granica uprawnień samorządu, a gdzie odpowiedzialność sejmowa?

Trzeci problem, który mnie nurtuje, dotyczy szkolnictwa. W naszym nauczaniu i wychowaniu ciągle stawiamy na ucznia biernego i posłusznego. A przecież nie tacy ludzie czynią postęp. Kwestia ostatnia — to problem doskonalenia nauczycieli. Pedagog jak chce, to się dokształca, jak nie chce — to nie. To jest kuriozum w skali europejskiej.

Józef Szawiec: — Jestem członkiem SD. Chciałbym zastanowić się nad problemem — jaki powinien być poseł, jaki powinien być Sejm? Na spotkaniach wyborcy zarzucają posłom z ubiegłej kadencji, że osłabili więź z nimi. Mnie się wydaje, że nade wszystko musi być zachowana równowaga między pracami w komisjach a spotkaniami z wyborcami.

Nie ulega wątpliwości, że nowe akty prawne są potrzebne, ale w wielu wypadkach brak jest możliwości do ich realizacji. Mnie się wydaje, że Sejm powinien w szerszym zakresie wykorzystywać Najwyższą Izbę Kontroli. NIK musi być organem służącym Sejmowi — to po pierwsze. Po drugie — poseł na komisji sejmowej musi zgłaszać, że społeczeństwo ma uwagi do realizacji danej ustawy. Jeżeli to będziemy stosować, wyeliminujemy ryzyko ewentualnych kryzysów. W tym też kontekście — gdybym został posłem — widziałbym swoją rolę.

K. Konecka: — W tym miejscu przystaje uwaga, jaka padła na jednym z zebrań, że Sejm nie powinien dać się „wodzić za nos rządowi”.

Czesław Meissner: — Nam się pokazuje sesje plenarne Sejmu, które są wynikiem dyskusji i sporów w komisjach, gdzie ściera się różne racje, gdzie ściera się różne racje, gdzie ściera się różne racje.

Sejm VIII kadencji wśród 203 ustaw wydał także ustawę o obowiązkach pracy dla mężczyzn w wieku lat 18 do 45. Przy ul. Malmeda w Białymstoku jest park, w którym prawie oficjalnie ci ludzie sprzedają przeróżne alkohole. Przecież to można zlikwidować, jeśli weźmiemy się do tego.

Mam wreszcie dla posłów propozycję, aby wstrzymali wzrost cen. Kompot z porzeczki na przykład kosztuje 200—300 zł, a za kilogram tych owoców w lecie płać 30 zł.

Powiedziałem, co doczeka mnie i moją rodzinę. Chciałbym się teraz zwrócić do kandydatów na posłów: powiedzcie co Was boli, co Was przeszkadza, jakie macie trudności oraz jak możemy, my przeciętni obywatele, pomagać w Waszej działalności?

Czesław Zagdański: — Nawiązując do wypowiedzi przedmówców, chciałbym zwrócić uwagę na bardzo istotną rzecz: mianowicie zgodność ustaw z aktami wykonawczymi. Bardzo często zdarza się tak, że intencje ustawy są zniekształcane w aktach wykonawczych. Są parlamenty, np. węgierski, które projekt ustawy przyjmują wtedy, kiedy jest kompletnie nie wszystko przygotowane, więc z aktami wykonaw-



ALICJA SKUPIN



ANATOLIUSZ MISZAK



TADEUSZ ROMAŃCZUK

Głosy z sali — Cztery, jedna zrezygnowała.

Waldemar Witold Dryll: — Bardzo dobrze, że nasi kandydaci na posłów reprezentują różne zawody. Wśród białostockich kandydatów jest i sekretarz KW partii — Włodzimierz Kołodziejuk, który z wykształcenia jest inżynierem meliorantem i wobec tego chciałbym oświadczyć zobowiązać go, jako przysięgłego posła, aby dopińował, by do czasu zbudowania większej ilości zapór wodnych, każdy strumyk, jezioro czy rzeka były zabezpieczone wałami ochronnymi. Każdego roku wydajemy milardy złotych na skutki powodzi.

Wiadomo, że w ostatnim 10-leciu Polska straciła miliony hektarów ziemi. A straciłmy je wskutek naszej bez troski, wydając nie zawsze uzasadnione zezwolenia na budowę przedsiębiorstw. Ja jako przeciętny obywatel uważam, że przed wydaniem zezwolenia odpowiednie władze powinny zastanowić się nad tym, że arealu ziemi ubywa, a liczba ludności rośnie.

Powiadamy, że jest spekulacja. Chodzi mi konkretnie o handel walutą obcą. Dlaczego my nie stworzymy giełdy państwowej, wówczas te inne pod PEWEX-em, restauracją czy kawiarnią znikną.

Sejm VIII kadencji wśród 203 ustaw wydał także ustawę o obowiązkach pracy dla mężczyzn w wieku lat 18 do 45. Przy ul. Malmeda w Białymstoku jest park, w którym prawie oficjalnie ci ludzie sprzedają przeróżne alkohole. Przecież to można zlikwidować, jeśli weźmiemy się do tego.

Mam wreszcie dla posłów propozycję, aby wstrzymali wzrost cen. Kompot z porzeczki na przykład kosztuje 200—300 zł, a za kilogram tych owoców w lecie płać 30 zł.

Powiedziałem, co doczeka mnie i moją rodzinę. Chciałbym się teraz zwrócić do kandydatów na posłów: powiedzcie co Was boli, co Was przeszkadza, jakie macie trudności oraz jak możemy, my przeciętni obywatele, pomagać w Waszej działalności?

Czesław Zagdański: — Nawiązując do wypowiedzi przedmówców, chciałbym zwrócić uwagę na bardzo istotną rzecz: mianowicie zgodność ustaw z aktami wykonawczymi. Bardzo często zdarza się tak, że intencje ustawy są zniekształcane w aktach wykonawczych. Są parlamenty, np. węgierski, które projekt ustawy przyjmują wtedy, kiedy jest kompletnie nie wszystko przygotowane, więc z aktami wykonaw-

czyłmi. I w ten sposób zapobiegają ewentualnym wypaczeniom intencji aktu.

Jeżeli chodzi o Deklarację Wyborczą PRON, to mnie się wydaje, że wręcz odwrotnie — na spotkaniach konsultacyjnych za mało do niej sięgamy. Idzie o to, by jej treść przekładać na konkretne zadania. Jeżeli mówi się w niej, że w roku 1990 będzie nas blisko 39 mln i musimy pracować tak, by ciągle pomnażać nasz dochód narodowy, fundament naszego bytu i rozwoju, to trzeba sobie zadać

Druga sprawa: jaki powinien być poseł? Ukazała się ustawa o prawach i obowiązkach posła. Mówi się tam o

nich dużych perspektyw dla rozwoju przemysłu. Mechanizmy reformy pozwoliły ujawnić pewne rezerwy, które, niestety, już się wyczerpały. Teraz trzeba sięgnąć do innych rozwiązań. Kaganiec w postaci PFAZ skutecznie zablokował wzrost plac, w związku z tym zakłady przemysłowe przestają być konkurencyjne w stosunku do innych. Jest odpływ kadry, stąd nie tylko, że po jakimś czasie nie będzie kim produkować, ale i na czym. I to, uważam, dla IX kadencji Sejmu będzie jednym z najistotniejszych problemów do rozwiązania.

Druga sprawa: jaki powinien być poseł? Ukazała się ustawa o prawach i obowiązkach posła. Mówi się tam o

niana była krajowa lista. Tam jest zapisane, kto jaką partię reprezentuje. Gdyby Pan wziął udział w takim spotkaniu, mógłby Pan się z tym zapoznać. Natomiast nasi lokalni kandydaci byli i są prezentowani, i z ich przynależności partyjnej nikt nie robi żadnej tajemnicy.

F. Dąbrowski: — Czy na kartce do głosowania też będzie ona umieszczona?

St. Maliszewski: — A jaka jest tego potrzeba?

K. Konecka: — Po to prowadzi się wielomiesięczną edukację społeczeństwa, prezentuje się na łamach prasy sylwetki kandydatów, żeby ich przybliżyć do strony dzia-

Polski Sejm ma długie tradycje, w jego historii były dobre i złe okresy. To, co było pozytywne — trzeba przyjąć, bo odnosiło wrażenie, że wszystko chcieliśmy budować od początku, a to nie jest korzystne.

Stanisław Mieczkowski: — Mieszkam w Białymstoku, ale jestem urodzony na wsi. Przez lata opiekowałem się starszą ciotką, której ziemię w rezultacie przekazano komuś innemu, nie mnie. Sprawa dotyczy wsi Tołcze. Jak jest prawo, chciałbym żeby było równe dla wszystkich.

Józef Szawiec: — Nie wiem, czy państwo słyszeliście o tzw. pracownikach-wartownikach. Siedzi taki przy warsztacie pracy, nie narusza



WALDEMAR WITOLD DRYLL



CZESŁAW MEISSNER



STANISŁAW MIECZKOWSKI

dobrodziejstwem społecznym, dlatego, że eliminuje on przypadki łamania prawa. Tylko trzeba chcieć z prawnych środków korzystać.

St. Maliszewski: — Stąd też chciałbym poprzeć pana Meissnera mówiącego o ustawie antyalkoholowej. Być może, w założeniach jest ona jedną z najlepszych ustaw. Ale nie zlikwidowała tego, przeciwko czemu była wymierzona. I w tej materii należałoby właśnie nad nią w przyszłej kadencji pomyśleć.

Jeszcze kilka słów o oświacie. Byłem na spotkaniu w Zakładach Graficznych, gdzie jeden z robotników powiedział: w ciągu ostatnich 15 lat wprowadzono tyle zmian programów nauczania, że my nie nadążamy z drukowaniem podręczników. Uważam, że trzeba skończyć z reformowaniem oświaty. Zapowiadane plenium KC na temat edukacji narodowej w pewnym sensie poprzedzi działanie posłów i ich wejście w nową kadencję.

Apeluję: jeśli będzie jakakolwiek ustawa, niech ukazuje się z aktami wykonawczymi. Chciałbym, żeby posłowie nie bali się zmian w ustawach. Ustawa nie może być rzeczą świętą, w momencie, gdy zaczyna ona nie pasować do życia.

Władysław Pulawski: — Mieszkamy w województwach typowo rolniczych, a jak do tej pory o rolnictwie indywidualnym nie padło ani jedno słowo. Państwo pozwól, że posłużę się Deklaracją Wyborczą PRON, gdzie jest napisane: „musimy prowadzić stabilną politykę rolną, dbać o równoprawny rozwój gospodarstw rodzinnych, państwowych i spółdzielczych oraz o opłacalność produkcji rolniczej”. Chciałbym ograniczyć się do pierwszej części tego stwierdzenia. Spotykam się z wyborcami, mieszkam na wsi, jestem rolnikiem. U większości rolników istnieją wątpliwości, czy rzeczywiście w ustroju socjalistycznym w naszym kraju mają trwałość gospodarstwa indywidualne. Stabilna polityka rolna powinna wykluczyć te wątpliwości. Nie powinni ich mieć rolnicy, ani ci wszyscy, którzy z produkcji rolnej korzystają.

Jeżeli chodzi o kontakty z wyborcami, to nie wyobrażam sobie posła, który nie utrzymywałby z nimi więzi. Ale oni nie zawsze mają ochotę spotykać się. Bywa tak, że sale zebrań są prawie puste.

E. Dziegiel: — Sądząc o naszym społeczeństwie wybitnie jednostki, które mimo podeszłego wieku — reprezentują sobą wielkie wartości. Zyczyłbym wielu ludziom takiego trzeźwego umysłu, jaki cechuje np. Halinę Auderską, czy Bogdaną Suchocka-Skłodowską z krajowej listy kandydatów. To są ludzie nieprzeciętni i wydaje mi się celowe korzystanie z ich wiedzy, doświadczenia, intelektu i aktywności.

K. Konecka: — Postawiliśmy na początku pytania: jaki powinien być poseł, jaki powinien być Sejm? Myślę, że nasza dzisiejsza dyskusja w dużym stopniu na nie odpowiedziała. Jej temperatura świadczy o tym, jak bardzo wszyscy jesteśmy zainteresowani dobrem naszego państwa i jego przyszłym, jak najkorzystniejszym rozwojem. Dziękując za udział w spotkaniu, myślę, że wszyscy spotkamy się przy urnach wyborczych.

Dyskusję prowadziły:
Irena Biernacka,
Krystyna Konecka
Fot. Zdzisław Zaremba

Jaki poseł? Jaki Sejm?

pytanie, jak to zrobić, jakie są zadania dla przedsiębiorstw, które w zasadzie w decydującej części tworzą dochód narodowy, jakie są zadania dla instytucji, dla całego społeczeństwa? W Deklaracji zawarte są wszelkie problemy kraju, powinniśmy więc jej treści ukonkretnić, między innymi teraz, na spotkaniach przedwyborczych.

Gertruda Orłacz: — Na pewno niełatwo nam kandydować w obecnej kampanii wyborczej jest tak duże zainteresowanie postawą kandydatów, ich życiem osobistym, ich zaangażowaniem. Na pytanie, jaki ma być Sejm, mogę odpowiedzieć, że będzie on taki, jacy będą posłowie. Posłowie zaś tacy — jakie jest społeczeństwo.

Uważam, że poseł powinien być przede wszystkim zyciowcem dla ludzi. Tej zyciowości trzeba jednak łączyć z interesem państwa. Bardzo często nie będzie to ze sobą zgodne.

Alicja Skupin: — Jaki człowiek jest w życiu, w domu, czy w pracy, taki będzie wszędzie. Jacy jesteśmy na co dzień, tacy będziemy w Sejmie — tak uważam.

Padło pytanie, co mnie boli? W naszym społeczeństwie jest bardzo dużo kobiet. W przemyśle włókienniczym, gdzie jestem zatrudniona, pracuje 80 proc. kobiet, które

obowiązku więzi z wyborcami, ale zabrakło jednego istotnego elementu, że na koniec kadencji poseł powinien się poddać społecznej weryfikacji przez swoich wyborców.

Czesław Zagdański: — Mój przedmówca mówił o trudnej sytuacji przemysłu. Lata 1982—84 udowodniły, że kierunki przyjęte w reformie gospodarczej są słuszne, a rozwiązania szczegółowe trzeba modyfikować, należy je dostosowywać do uwarunkowań społeczno-gospodarczych. Na przykład mówimy o fluktuacji, która jest bardzo szkodliwym społecznie zjawiskiem, a jednocześnie płacimy dodatek stażowy wszystkim pracownikom niezależnie od tego, czy zmieniają miejsce pracy, czy nie. Tymczasem ten dodatek powinien być związany z zatrudnieniem w jednym zakładzie. Nadal mamy dużo do zrobienia, jeśli chodzi o sprawy czasu pracy, dyscypliny, wykorzystania majątku produkcyjnego. W tej sytuacji, kiedy nie ma środków na postęp techniczny, musi być optymalnie wykorzystany istniejący majątek produkcyjny. Wprowadzanie postępu tech-

nicznego społecznego, przynależności organizacyjnej nawet i życia osobistego, po prostu po to, aby była pełna orientacja, kto jest kim.

Franciszek Dąbrowski: — Ja jestem przekonany, że to nie tak powinno być. Na kartce do głosowania powinna być przynależność partyjna i to jest mój głos, wyborcy i ja uważam, że to należy uwzględnić.

Czesław Meissner: — Powinna też być ustawa, żeby wszystkie „anty” — zamiennie na krzewienie. Krzewienie kultury pijaństwa, krzewienie kultury bicia w społeczeństwie, krzewienie kultury wchodzenia do tramwaju. Ostatecznie kto powinien użyć kultury pija, jak nie dom kultury, nie klub kultury, a właśnie tam nie wolno pijać. Wolno w knajpie.

I kolejna sprawa — o, tu by trzeba ustawy rewolucyjnie zmieniającej pracę domów kultury. Mamy sąsiadów Niemców, którzy prowadzą „kulturohausy”, gdzie codziennie bywa po 600 ludzi. A u nas w Polsce są zespoły: zespół pieśni i tańca, zespół plastyczny, fotograficzny. Trochę dzieci przychodzi, instruktor jest, dzieci się bawią. Ale przepraszam, jeśli się mąż



PODZAS REDAKCYJNEJ DYSKUSJI

mają wiele problemów. Trzeba pomóc im je rozwiązać.

Jako człowiek i jako robotnik, boli mnie brak poczucia obowiązku i odpowiedzialności naszego społeczeństwa. Nie mogę się z tym pogodzić. Jeśli człowiek coś robi, to powinien to robić dobrze, bo musi sobie zdawać sprawę, że jego praca jest komuś potrzebna. W Deklaracji Wyborczej PRON o tym dużo się mówi, powinniśmy to realizować. Nam społeczeństwo zaufało, powinniśmy o to zadbać.

Anatoliusz Miszak: — Dyskutujemy w mieście, które posiada niebagatelną potencjał przemysłowy. Tymczasem do tej pory nie poruszyliśmy tych problemów. Przemysł w bardzo poważnym stopniu uczestniczy w wytwarzaniu dochodu narodowego. Popatrzyliśmy, jakie są przed nim perspektywy. Tylko nieliczne zakłady są w stanie z wypracowanego zysku odczłodzić sobie środki na reprodukcję proste, nie mówię już o rozszerzeniu. I — jeśli pan Dryll pytał, co mnie boli — to właśnie to, że za dziesięć lat kadencji Sejmowa, o kierunkach społeczno-gospodarczego rozwoju kraju zdecydował Sejm ustępujący. Zastanawiam się, czy wariant tych kierunków na całą pięćdziesiątka, a więc jak gdyby narzuć już pewne granice, w ramach których może się obracać Sejm nowej kadencji. Nie widząc

nicznego to jedyna droga, która doprowadzić może do wzrostu wydajności.

Często mówimy: gdyby nam lepiej płacono, lepiej pracowalibyśmy. Trzeba to odwrócić: człowiekowi lepiej czas pracy, wtedy otrzymamy wtedy większy dochód narodowy i będziemy mieli możliwości podwyższenia plac. Mnie się wydaje, że to jest bardzo ważny temat — jest to także sprawa dalszego uwolnienia reformy gospodarczej, doprowadzenia jej do konkretnego stanowiska pracy, do konkretnych ludzi. Jest to zadanie, które czeka przyszłych posłów i całe społeczeństwo, gdyż wtedy prowadzi droga dochodzenia do równowagi gospodarczej.

Franciszek Dąbrowski: — Mam takie pytanie: dlaczego prasa nie podaje przynależności partyjnej kandydatów? Są zdjęcia, funkcje, a tego nie ma. Uważam, że jest to nieuczciwe.

K. Konecka: — My w „Gazecie” przygotowujemy całą serię sylwetek kandydatów i przy każdej sylwestrze będzie przynależność podana, nie unikaliśmy zresztą tych informacji również dotąd.

Stanisław Maliszewski: — Na spotkaniach kandydatów z wyborcami wszędzie udostęp-

pokłóci z żoną to gdzieś ma sobie pójść? Domy kultury to powinny być ośrodki społecznej rekreacji dla ludzi, którzy chcą gdzieś odpocząć. Jestem od pół roku w Białymstoku i widzę, że żaden dom kultury nie prowadzi właściwej działalności środowiskowej.

Tomasz Romańczuk: — Sądzę, że stawianie pytania: jaki powinien być poseł — jest trochę banalne. Nie do przyjęcia jest, żeby poseł był dramatem czy potulnym barankiem. Czym powinien zajmować się Sejm? — tym wszystkim, czym zajmują się parlamenty w całym świecie.

Padło stwierdzenie, że Sejm VIII kadencji wszystko właściwie rozstrzygnął i w IX kadencji już nie będzie pracy. Uważam, że tak nie jest. A już całkowicie nie zgadzam się z opinią, że należałoby uczyć kultury pija w placówkach kulturalnych.

Co mnie boli? — mnie bardzo boli to, że muszę na ulicy w biały dzień omijać pijaka, że w sklepie też mogę spotkać pijaka, do podłogi wsiadam — to samo. A przypomnijmy sobie, jak było jeszcze niedawno w niektórych biurach, początek dnia pracy rozpoczynał się od kieliszka alkoholu.

St. Maliszewski: — Podzielać całkowicie zdanie, że nie nabudujemy tylu nowych mieszkań, żeby zaspokoić potrzeby wszystkich. Po pierwsze — musimy zadbać o to, co posiadamy, a po drugie — jak najszybciej zmienić prawo lokalowe, które jest w niektórych punktach nie do przyjęcia. Myślę tu o absurdalnych zasadach zamiany większych mieszkań na mniejsze. Absurdem dla mnie jest też sprawa niewłaściwej interpretacji chwałebnej zasady: samodzielnie mieszkające dla każdej rodziny. Do czego my dochodzimy? W Białymstoku jest prawdopodobnie ok. 3 tys. mieszkań dużych, gdzie mieszkają samotni rodzice, a ich dzieci — co prawda z własnymi rodzinami — mają mieszkania w blokach. Nasze rodziny przestały być wielopokoleniowe, co mocno bije w wychowanie młodzieży.

J. Szawiec: — Jeszcze jedna sprawa, to gospodarka ziemią. Nie chciałbym opierać się na przykładzie p. Mieczkowskiego, bo to trzeba zadbać, ale uważam, że utworzenie Naczelnego Sądu Administracyjnego jest wielkim

Głos z sali: — Ile posłowie mają funkcji? — niektórzy już po dziesięć. Jak oni będą mogli się z nich wywiązać? Jak godzić aktywność z życiem rodzinnym?

Edward Dziegiel: — Przyznaję się, że byłem posłem, który zasiadał w Sejmie VIII kadencji. Jestem rolnikiem, indywidualnym, gospodarującym na 20 ha. Odpowiadając przedmówcy powiem, że od nas samych, panie kolego, będzie dużo zależało. Zapis konstytucyjny, to nie jest jakiś tam zapis na afiszu, jest to przecież akt najwyższej rangi. Uplaszować wyżej tych spraw już nie można. Od nas samych, rolników i ich dzieci, zależało będzie trwałość gospodarki indywidualnej. Po to, żeby młode pokolenie chciało pozostać na wsi, trzeba wiele spraw rozwiązać. Po pierwsze — poprawić warunki społeczne, po drugie — warunki oświaty i kultury.

Ja zawsze stawiałem w obronie tych spraw i, jeśli stanę posłem, to będę w dalszym ciągu bronił środowiska wiejskiego, stawiając, oczywiście, na pierwszym miejscu sprawy państwa. I taki musi być poseł. Powinien też być człowiekiem zdrowym, inaczej nie będzie miał możliwości pełnienia swoich funkcji.

Praca w Sejmie jest bardzo wyczerpująca. Obliczyłem, że poświęcałem na nią 50 proc. mojego czasu. Po to, żeby uchwalić ustawę, trzeba było dużo pracować.

Spółeczeństwo chce, żeby każda ustawa momentalnie przyniosła efekty. Tymczasem do jej powodzenia trzeba jeszcze wielu czynników, a przede wszystkim przychylnego stanowiska wszystkich obywateli. Będę bronił ustawy o wychowaniu w trzeźwości, która obejmuje jeden z najtrudniejszych problemów naszego życia. Ja, biorąc także udział w jej opracowaniu, zapoznałem się z tysiącem postulatów z różnych środowisk, najwięcej z katolickich, żądających jeszcze bardziej rygorystycznego postawienia sprawy.

Teresa Gregorewicz: — Ja chciałabym zwrócić uwagę na sprawy i problemy młodzieży. Nie możemy na nie patrzeć w oderwaniu od całego społeczeństwa. Moją kandydaturę zgłosił Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Szczególną uwagę chciałabym w ewentualnej przyszłej pracy poselskiej poświęcić budownictwu mieszkaniowemu, bo to jest ważne dla nas młodych. Ważny jest również start młodego pracownika w zakładzie pracy.

Jeszcze jedna sprawa mnie nurtuje — to rozbieżność plac na tych samych stanowiskach w różnych branżach. Chciałabym, żeby dobrzy fachowcy niezależnie od firmy, w której pracują, zarabiali na tym samym poziomie. Wtedy nie byłoby tej wędrowki z zakładu do zakładu w poszukiwaniu wyższych zarobków.

W.W. Dryll: — Ja mam jeszcze dwa pytania. Jaka powinna być górna granica wieku posłów? I następne — czy przed sformułowaniem posła będzie zobowiązany złożyć deklarację o stanie majątkowym?

E. Dziegiel: — Są w naszym społeczeństwie wybitnie jednostki, które mimo podeszłego wieku — reprezentują sobą wielkie wartości. Zyczyłbym wielu ludziom takiego trzeźwego umysłu, jaki cechuje np. Halinę Auderską, czy Bogdaną Suchocka-Skłodowską z krajowej listy kandydatów. To są ludzie nieprzeciętni i wydaje mi się celowe korzystanie z ich wiedzy, doświadczenia, intelektu i aktywności.

Nikt nie żądał od posła deklaracji majątkowej. Tego nie było i liczę, że nie będzie. W Sejmie nikt nie dorobił się majątku.

K. Konecka: — Postawiliśmy na początku pytania: jaki powinien być poseł, jaki powinien być Sejm? Myślę, że nasza dzisiejsza dyskusja w dużym stopniu na nie odpowiedziała. Jej temperatura świadczy o tym, jak bardzo wszyscy jesteśmy zainteresowani dobrem naszego państwa i jego przyszłym, jak najkorzystniejszym rozwojem. Dziękując za udział w spotkaniu, myślę, że wszyscy spotkamy się przy urnach wyborczych.

POKOCHAĆ KOMPUTER

Ostatni dzień obozu. Jedziemy autokarem Politechniki Białostockiej do ośrodka w Holnachs Mejera z ci-
chą nadzieją, że nim się uczestnicy pobierają, uda nam
się coś jeszcze podpatrzeć, a przynajmniej zdążyć
na podsumowanie 10-dniowego pobytu. Zamiast sie-
dzących na bagażach studentów, w budynku zajęcia
niczym w środku turnusu. Sala wypełniona. Przy każ-
dym stoliku po kilka osób, charakterystyczny dźwięk
pracujących urządzeń. Mało kto zwraca uwagę na wej-
ście obcych. Jak się wkrótce przekonujemy, tak było
przez cały czas.

Rozpoczynający się dzień
stwarzał uczestnikom o-
bozu tylko jeden prob-
lem — uda się z rana „złapać”
miejsce przy komputerze, czy
trzeba będzie odczekać parę
godzin na swoją kolejkę.

— Kiedyś mi się przysniło
— mówi Jacek Szumski — że
stoi wolny spektakl. Wsta-
łem, ubrałem się, zszedłem
na dół, ale niestety sala była
zamknięta. Zbliżała się do-
piero szósta.

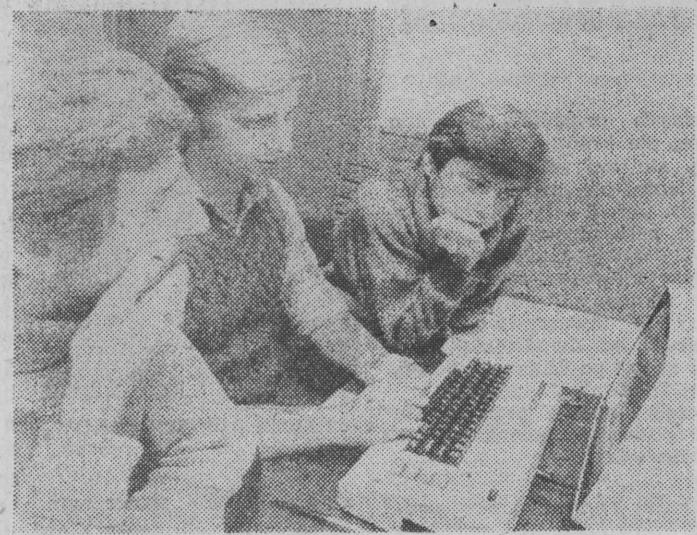
— Studenci potrafili prze-
siedzieć przy minikompute-
rach do świtu — potwierdza
jeden z opiekunów mgr
Krzysztof Iwaszko. — Aby ich
odderwać musieliśmy uciekać
się nierzadko do drastycznych
metod, po prostu włączaliśmy
napiecie. Miara tego, czy oboz
się udał, czy nie — jest
wygląd jego uczestników. Nie
wyspani, z podkrążonymi o-
czywymi, przemęczeni, ale go-
towi zostać dłużej, byle mieć
komputer na własny użytek
bez ograniczenia czasu.

Pierwszy w Politechnice
Białostockiej oboz naukowy
programowania na minikom-
puterach wzbudził ogromne
zainteresowanie już w trakcie
przygotowań. Chętnych zgło-
siło się tak dużo, że wreszcie
warunkiem wciągnięcia na listę
stało się posiadanie
własnego sprzętu. Trzy osoby
przyjechały ze swoimi mini-
komputerami. Oddzielna grup-
ka tworzyła studenci elektro-
techniki. Pobyt w Holnachs
Mejera wykorzystywali na
wspólne opracowanie tem-
atów do prac dyplomowych.
Młodzi natomiast zajmowali
się zagadnieniami elektrotech-
niki teoretycznej.

Wróćmy do efektów, które
przyniósł oboz. Najważniejsze
— jak twierdzą opiekunowie
jest to, iż młodzież nauczyła
się obcowania z minikompu-
terami, że się ich już nie boi.
Ba, zastanawia się nad tym,
co dalej należy robić, aby
przygodę z komputerem nie
zakończyła się wraz z obo-
zem.

Na uczelni przy ośrodku
ETO działa na szczęście koło
informatyków i tak się złoży-
ło, że dwóch jego szefów: An-
drzej Pawluczuk i Arkadiusz
Galiński stanowią kadre obo-
zu. Deklarują, że pouczająca
zabawa będzie kontynuowa-
na. W najbliższym czasie, tuż
po powrocie odbędzie się ze-
branie koła. Są pewne plany
co do tego, by minikompute-
ry udostępnić większej grupie
młodzieży. Zainteresowanie
jest ogromne. Na sze-
roka popularizację zajęć
z komputerami z pewnością
trudno liczyć. Wprawdzie a-
paratura ta nie jest przezna-

czona dla wybrańców, ale
jeśli uczelnia skupia ponad
1500 osób, a minikompute-
row jest sześć czy siedem?



Komputerów brakuje i o-
czywistym jest, że w najbliż-
szym czasie sytuacja nie po-
prawi się na tyle, że będzie
ich pod dostatkiem. Idzie ra-
czej o to, by posiadana już a-
paraturę wykorzystać bardziej
wszechstronnie. Padł pomysł
powołania w Białymstoku klu-
bu komputerowego. Ale jego
skład powinni tworzyć nie
tylko właściciele urządzeń, ko-
rych oczekiwania są zgola in-
ne (mają sprzęt, chcieliby do-
stać nowe programy) — klub
warto i trzeba udostępnić
młodzieży, która minikompu-
terów nie posiada i raczej
długo nie zdobędzie się na
ich zakupienie. Powinno się
jej przekazać komputery, wy-
korzystać pomysły, inicjaty-
wę, a że tych młodych nie
brakuje, obóz potwierdził to w
zupełności.

Komputerowa edukacja
stwarza jeszcze jeden, trudny
do przekroczenia problem. O-
bok niedostatku sprzętu, do-
chodzi brak programów, ko-
re chronione są prawem au-
torskim. Podręczników jest
tyle, co minikomputerów. Na
obozie powstały dwie instruk-
cje obsługi o charakterze en-
cyklopedycznym. Mają one te-
zę, że stworzono je w o-
parciu o własne doświadcze-
nia.

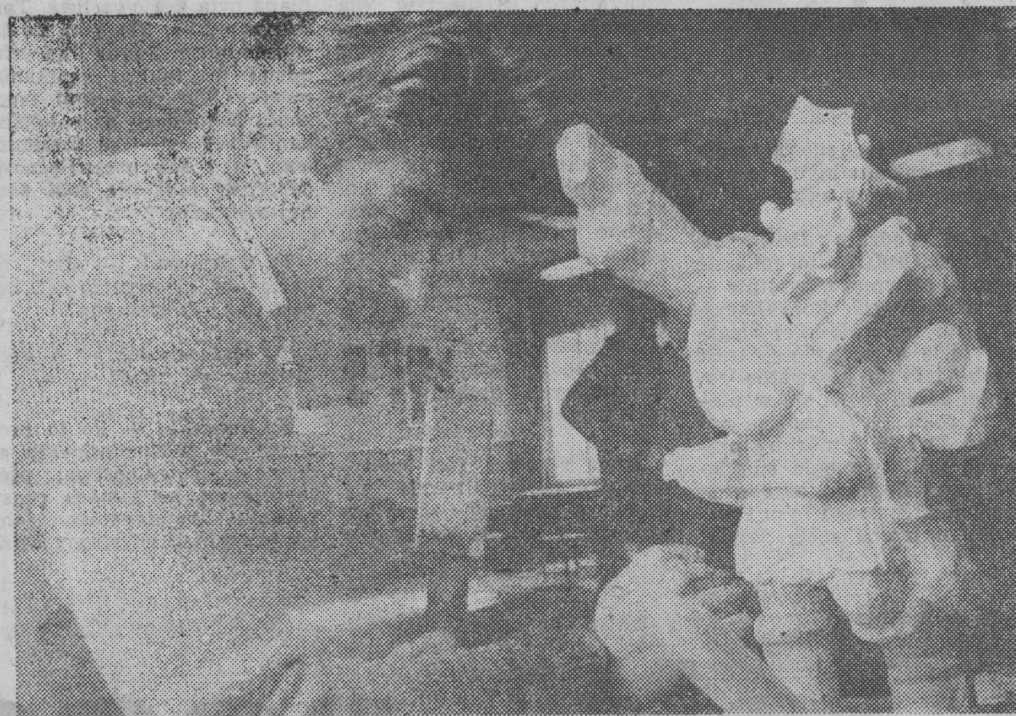
— Podjęliśmy próbę zrobie-
nia materiału, który umożli-
wi osobom znającym progra-
mowanie, przesiadanie się z
komputera na komputer —
uzasadnia Krzysztof Iwaszko.
Wydawało nam się, że jest to
słuszniejsza droga od powie-

lenia fabrycznej instrukcji ob-
sługi.

Przez pierwsze dwa dni
największą popularnością cie-
szyły się gry komputerowe.
— I to dało się zauważyć —
mówi Grażyna Smakosz z IV
roku Inżynierii Środowiska.
Komputery były oblezione ki-
bami. Szybko jednak sytu-
acja się zmieniła. Powoli każ-
dy zajął się programowaniem,
próbując wymyślić coś no-
wego. Nawet w czasie wol-
nym, po kolacji, kiedy wła-
ściwie nie obowiązują regu-
lamin obozowy, na ekranach
nie było widać gier.

— Komputery wciągają ni-
czym hazard. Nikt nie zau-
ważył, że ciągle padało, że się
gwałtownie ochłodziło. Zasa-
mi w ogóle nie wychodziliśmy
z budynku — mówi Alek Pa-
cuch z III roku mechaniki.
Przysłuchujący się wypowie-
dziom studentów opiekun o-
bozu — Grzegorz Plentak
podsumowuje sentencjonalnie:
Praca na komputerze to jest
tworzenie czegoś własnego. A
kiedy już coś się stworzy, to
każdy autor hołubi swoje
dzieło.

Czy trudno nauczyć się pro-
gramować? Dziesięć dni temu
przyjechały na obóz osoby,
które nie miały pojęcia o ni-



Jan Redzko z Łęborka chciał się jak najwięcej nauczyć podczas tego pleneru.

Rzemieślnik czy artysta?

Gdyby sprawę rozpatrywać w kategoriach
czystej sztuki nadarzyłaby się z pewnością
okazja, aby to i owo pokrzytykować. W istocie
chodzi jednak o rzemiosło artystyczne, która
to dziedzina nawet Ministerstwo Kultury i
Sztuki odczuło pieczołowitą opieką. Sens
tego przedsięwzięcia był taki, by zdołać i
pracownicy mieli szansę stworzenia czegoś bar-
dziej niezwykłego niż to, z czym mają do
czynienia na co dzień.

IZBA RZEMIEŚNICZA

W Białymstoku z własnej inicjatywy i
własnym sumptem zorganizowała po-
raz pierwszy w kraju ogólnopolski
plener rzemiosła artystycznego rzeźby w
drewnie. Wzorem z pewnością były plenery
profesjonalistów, te które znany od lat, z
tradycjami i bogatym bagażem doświadczeń.
Do Supraśla, a więc miejsca wymarzonego
na tego typu imprezę, przyjechali rzemieś-
lnicy — rzeźbiarze z całej Polski. Obowiązy-
wały reguły stosowane przez zawodowców.
Każdy z uczestników zostawiał jedną rzeź-
bę organizatorom. Z tego co zrobiono, a póź-
niej eksponowano na wystawie wyłonił się
pewien obraz inwencji i umiejętności kilku-
nastu osób, którzy rzemiosłem artystycznym
parają się niedawno. Nie dziwnego — wszy-
scy są młodzi.

GENEZA WIELU PRAC

wywodzi się — jak sądzę — z samodziel-
nych poszukiwań twórczych. Inaczej trudne
byłoby do wytłumaczenia bogactwo form in-
dywidualnych, zróżnicowanych na dodatek
regionalnie. Mistrz rzemiosła artystycznego
(jedynej z takim tytułem uczestnik pleneru)
— Stanisław Tomaszewski z Gorzowa Wiel-
kopolskiego wykonał żyd.

NIBY PROSTA FORMA

użyteczna, a jednak wykonana artystycz-
nie z użyciem wszystkich tajemnic własnej
rzemieślniczej sztuki. Stanisław Tomaszewski
na co dzień zatrudniony jest przy pracach
konserwatorskich w wielu obiektach zabyt-
kowych. Rekonstruuje i konserwuje stare
meble. A rzeźbi od dawna, właściwie od
chwili, gdy zetknął się z tym w ruchu ama-
torskim.

Edward Zegarliński z Bydgoszczy porzucił
budownictwo dla rzeźby. Może poniosła go
fantazja, a może po prostu odczuwał się ta-
lenty odziedziczone po przodkach. Przadziad
był podobno zdolnym cieślą.

Jan Redzko z Łęborka wyrzeźbił stróża
nocnego, a w trakcie pleneru — jak twierdzi
— nauczył się wiele od współuczestników.
Kazimierz Furman rzeźbił w Jawornie z
drzewa lipowego, które sprowadza z gór. Tu-
taj, w Supraślu wykonał ażurową płaskorzeź-
bę.

ALICJA ZIELIŃSKA

Fot. ZDZISŁAW
LENKIEWICZ

WSZYSCY ONI

mieli w Supraślu chwilę wytchnienia i o-
kazy, by choć raz, bez przeszkód korzysta-
ć z pełni z natchnienia. W domu muszą zara-
biać na życie. Przecież do robót na zamó-
wienie wytycza zupełnie inną drogę ich roz-
woju. Chociaż, z drugiej strony, właśnie uzy-
skiwane zamówienia stanowią jedyny sposób
popisywania się swymi zdolnościami.

Po co zatem plener? Chodzi o to, by utrwa-
lić to, co jest w tych samorodnych talentach
najdoskonalsze. By później, przy masowej
produkcji prace ich nie ulegały stopniowej
deformacji i aby niezbyt skłaniały się ku
różnym gustom klientów.

Komisarz pleneru Jan Doroszkiewicz, zna-
ny mistrz rzemiosła artystycznego z Supra-
śla uważa, iż podczas takiego spotkania win-
na dojść do głosu własna, choćby nawet nie-
doskonała twórczość artystyczna.

Samodzielna droga w tym rzemiosle win-
na stać się normą techniczną i artystyczną, a
wzory przenikające z różnych środowisk,
przyswajane z różnych dziedzin utrwalic się
muszą w postaci własnych form.

LUDMIŁA CHALECKA-POŁOCKA Fot. KRZYSZTOF SWIDERSKI



Stanisław Tomaszewski — mistrz rzemiosła
artystycznego z Gorzowa Wielkopolskiego na
co dzień zatrudniony jest przy konserwacji
zabytkowych mebli. Na plenerową wystawę
przygotowuje żyd.

W rocznicę Września 1939

Pamięci pierwszego „Zambrowiaka”

Trwaliśmy w obronie może
niedługo, było nas
najwyżej dwudziestu. Puł-
kownik Dąbek strzelał sto-
jąc przez cały czas. W pew-
nej chwili Niemcy zaczęli
do nas mierzyć z moździer-
za, od strony Stefanowa.
Pulkownik Dąbek położył
się wtedy przy jedynym już
armacie przeciwpancernej,
obok trzech żołnierzy. Jeden
z nich histerycznie płakał.
Pulkownik ostro mu odpow-
iedział: „Nie trzeba pla-
kać, trzeba było lepiej się
bić, to może nie przeżywa-
libyśmy tej chwili”. Kazał
sobie podawać pociski i sam
oddawał strzały.

W pewnej chwili pocisk
moździerzyowy padł tuż przy
armacie, raniąc pulkownika
odłamiem. Armata pod-
skoczyła od podmuchu do
góry i opadła z powrotem.
Pulkownik leżał parę sekund
około żołnierzy, a potem na-
głe podniósł się i rzekł:
„Teraz koniec. Niech żyje
Polska”. I strzelił sobie w
głowę.

Tak kapitan Antoni
Kouryga opisuje
śmierć pulkownika
Stanisława Dąbki, dowódcy
Ładowej Obrony Wybrzeża
19 września 1939 roku w
Babin Dole na Kępie Ok-
sywskiej. Dziewiętnaście dni
dowodził obroną Wybrzeża,
stawiając czoło wrogowi dy-
sponującemu dziesięciokrot-
nie większą ilością broni
pancernej i automatycznej,
nie mówiąc o lotnictwie.
Będąc ranny wybrał hono-
rową śmierć w miejsce his-
torekowskiej niewoli.

W ślady pulkownika po-
szedł jego wychowanek, o-
brona Wizny, kapitan Sta-
nisław Raginis, absolwent
pierwszego kursu Szkoły
Podchorążych w Zambrowie,
którego pierwszym komenda-
tem i założycielem był puł-
kownik Dąbek.

W Zambrowie szkoła pod-
chorążych powstała jesienią
1929 r. z trzech
odrębnych baonów szkol-
nych — w Łukowie, Toma-
szowie Mazowieckim i Za-
leszczykach. Dowódcą baonu
w Tomaszowie był ppłk Da-
bek. Baon ten uzyskał naj-
wyższą lokatę w Depart-
amencie Szkolenia w ówce-
nym Ministerstwie Spraw
Wojskowych, toteż jego do-
wódcę powierzono organiza-
cję podchorążów. Pierw-
szy rocznik podchorążych
składał się z akademików i
absolwentów wyższych u-
czelni. Cechowało ich duże
wyrobienie społeczne i kul-
tura bycia. Między innymi
wśród elewów szkoły byli
poeci — Konstanty Ildefons
Gałczyński, Stefan Flukowski,
pisarz Lew Kaitenberg
i wspomniany już Stanisław
Raginis. Oddajmy głos jed-
nemu z nich — Stefanowi
Flukowskiemu:

— Zambrow. Koszary były
porośnięte, idealnie czyste
i bardzo starannie urządo-
ne. Kuchnia o diecie „S”,
czyli „specjalnej”, lepszej niż
w pułkach liniowych. Dre-
lichy dostawali stare, ale
mundurowy wyjściowy porząd-
ny. Mieliśmy dobry korpus
podoficerski, a instruktorów
i wykładowców — na wy-
sokim poziomie. Oficerowie
— od „kapitana” wznosił
— jeszcze „wójenni”, przeważ-
nie odznaczani, w służbie
wymagający, ale kulturalni.
(...) Wykładowcy, mając do
czynienia ze słuchaczami
wykształconymi, musieli za-
chować ostrożność, bo nie-
raz jakiś podchorąży, chemik
czy fizyk, umiał więcej od
nich. Komendant podpuł-

Przez dwa lata Stanisław
Dąbek był komendantem
zambrowskiej podchorążów-
ki. W 1931 r. mianowany
pulkownikiem przeszedł na
stanowisko dowódcy pułku
o galicyjskiego miasteczka,
Zioczowa. Nie był legionista,
nie temu więc przysłużył-
by lenie szarżownik i wiek-
sze miasta. Kiedy pójczyła
znalazła się w niebezpieczeń-
stwie Sztab Generalny sie-
nal na dowództwo ofi-
cera i 23 lipca 1939 r. mia-
nował S. Dąbka dowódcą
Ładowej obrony Wybrzeża.

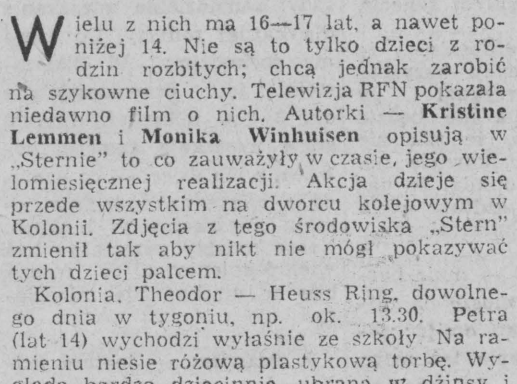
W rocznicę pamiętnego
września 1939 z czcią wra-
camy do wspomnień o jego
bohaterach, w tym — płk.
Dąbku i kpt. Raginisie. War-
to, aby mieszkańcy Zambro-
wa i jego władze jedna z
ulic nazwały imieniem tego,
który w tym mieście przez
dwa lata wychowywał żoł-
nierzy, którzy godnie zapo-
sali się w obronie Polski.

STANISŁAW
FIEDOROWICZ

Wstrząsające obserwacje „Sterna”

Są kraje, w których szaleńcza pogoń za pieniądzem staje się jedyną pasją
i ideą życia. Po drodze giną wartości pozamaterialne, a formy i metody zdo-
bywania szaleńczego banknotów prowadzą często na manowce. W te nie-
bezpieczne wiry wciągane są nawet dzieci, które — zarządzone konsum-
pcyjnym stylem — decydują się wyjść na ulicę i uprawiać proceder czyniący
spustoszenia w ich mentalności i moralności. Takie patologie rodzą się w spo-
łecznościach, które wyznają zasadę: pieniądź — to Bóg, cel życia, wyznac-
nik pozycji człowieka.

Oto ilustracja tych zjawisk w RFN — państwie, które wielu ludziom kajarzy
się z europejskim Eldorado:



Wielu z nich ma 16—17 lat, a nawet po-
niżej 14. Nie są to tylko dzieci z ro-
dzin rozbitych, ale jednak zaro-
biają swoje pieniądze. Telewizja RFN pokazała
niedawno film o nich. Autorki — Kristine
Lemmer i Monika Winhuisen opisują
w „Sternie” to co zauważyły w czasie, jego wie-
lomisłowej realizacji. Akcja dzieje się
przed wszystkim na dworcu kolejowym w
Kolonii. Zdjęcia z tego środowiska „Stern”
zmienił tak aby nikt nie mógł pokazywać
tych dzieci palcem.

Kolonia Theodor — Heuss Ring, dowolne-
go dnia w tygodniu, np. ok. 13.30. Petra
(lat 14) wychodzi właśnie ze szkoły. Na ra-
mieniu niesie różową plastikową torbę. Wy-
gląda bardzo dziecinnie, ubrana w dżinsy i
skórzana bluzę. Twarz ma również dzie-
cinna, nie uszminkowana, wręcz niewinna.
Staje na rogu. Raczę przytykając spogła-
da na przejeżdżające samochody. Ruch o tej
porze niezbyt duży. Widząc tak stojącą
dziewczynę można by sądzić, że czeka na
kolegę lub ojca. Rzeczywiście, 10 metrów

przed nią hamuje szaroniebieski „Mercedes”.
Za kierownicą siedzi mężczyzna po czter-
dziestu. Petra biegnie do wozu, wsiada i
odjeżdża. Dyskretna, spokojna scena. Po 20
minutach Petra znów stoi na tym samym
rogu. Podjeżdża BMW, ona wsiada... 14-le-
tnia uczennica gorbiska sobie na ulicy.

Kolonia, dworzec główny, dowolny dzień
tygodnia, godz. 16. Rolf B., prymus szkolny
w jednej z podmiejskich miejscowości. Stoi
przy tylnym wyjściu i z zainteresowaniem
studiuje rozkład jazdy. Chłopak skończył
właśnie 16 lat i jest wyrosnięty jak na
swoją wiek. Wygląda trochę dziwnie, u-
brany w kowbojskie buty, dżinsy i skórzana
bluzę. Z opalaną twarzą wyraźnie kontra-
stują jego jasne włosy.

Rolf rozgląda się dyskretnie na lewo i
prawo. Gdy widzi nadchodzących policjan-
tów dworcowych, chowa się za najbliższą
kolumnę. Po chwili zbliża się do tego roz-
kładu mężczyzna i również uważnie go stu-
diuje. Nikogo nie dziwi, że stoją obok siebie.
Nagle Rolf odchodzi na plac przed dwor-

cem. Mężczyzna rozgląda się wokół i pod-
ąża za nim. Tylko uważny obserwator tej
sceny zauważyłby wymianę informacji. Na
placu mężczyzna ten spotyka Rolfa i oby-
dwaj odchodzą. Za nim są hotele studenckie,
gdzie portierzy nie interesują się wiekiem
swoich gości — zarówno chłopców jak i
dziewcząt. Owego mężczyzna z dworca wcale
jednak nie musi iść do hotelu. Równie do-
bre są np. okoliczne garaże lub kawałek la-
su przy jeziorze oddalonym o kwadrans
jazdy.

Rolf wychodzi na ulicę tak jak Petra. Po
szkole i przed rodzinną kolacją. Prawie od
roku spędza w ten sposób popołudnia. — Tak
szybko nie można nigdzie zarobić pieniędzy
— wyjaśnia swe postępowanie w później-
szej rozmowie.

Na kolońskim dworcu głównym 10—12-
latki stoją dzień po dniu, trawiając godziny
przy automatach do gier. Niekiedy wędrują
do mekiego kłozetu w towarzystwie ob-
cych mężczyzn. — Malcy robią to za pięć
dziesiąt marek — mówi Rolf. — Nas, star-
szych nie biorą tak chętnie — dodaje. Mi-
mo to kontakt z klientem daje mi za każ-
dym razem ok. 50 marek. Szczególnie wy-
magania są oczywiście droższe. Dziewczyny
na dworcu, to „towar” wybrakowany. Dlate-
go stoją tu często bardzo długo zanim zła-

pią klienta.

W powszedni dzień po dworcu i jego oko-
licy kręci się ok. 30 dziewcząt i chłopców.
Przed weekendem (i w dni wypłat) mala-
tów jest tam więcej. „Frajerzy” nie żałują
forsy na swe rozrywki, choć starają się w
domu i środowisku w którym żyją, o wia-
rygodne alibi dla swych „skoków” na
dworzec. Młodzieży łatwiej o wytłumaczenie
się przed wyjściem z domu. Kiedy np. pa-
nuje ładna pogoda chodzą „pospacerować”,
pograć, popływać lub pojeździć na rowerze.”

Autorki filmu obserwowały dworzec od
października 1984 r. W ten sposób „doka-
biają” młodzież najpierw traktowały jako
przyjeźdźców. Dziewczęta wcale nie wy-
glądały na prostytutki, a „frajerzy” byli tacy
zadni. Dopiero dworcowi policjanci wytłuma-
czyli im na czym to polega. — Widzicie pa-
ni — mówił — tamten mężczyzna z dzie-
ciną może się umówić i wychodzi. — Ale
czymś już możemy zrobić? Sprawdzamy mała-
tów często, „frajerów” też. Ale nie można
im niczego udowodnić. Nikt się nie przema-
wia, wykręca się. Każdemu wolno porozma-
wiać — tłumaczy się. Jeśli jakiś chłopak
zbyt często nam podpada, otrzymuje zakaz
wstępu na dworzec. Staje wówczas przed
nim lub za nim.

Policja miejska ma takie same doświadc-
zenia.

MAJOLATY

Tajemnice Głębin

Na początku XIX wieku zoologowie znali około 1400 gatunków ryb. Ichtiologia nie była wówczas jeszcze osobną gałęzią zoologii, choć byli już wyspecjalizowani badacze zajmujący się praktycznie wyłącznie rybami. Dziś liczba znanych gatunków ryb przekracza 20 000. Trudno powiedzieć, czy tak wielki postęp dokonał się gdyby nie powstała paleontologia i anatomii porównawczej George'a Couviera (1769–1832) i gdyby nie zainteresował się on rybami w sposób szczególny.

Czas miał; człowiek — istota nieoprawnie cięka — zaczynał się niecierpliwie, nie zadowalał się oglądaniem tego, co wydobywała z toni sieć — zapragnął sam zejść w głąb morskiej otchłani, i zajął. Pierwszym, który tego dokonał, był William Beebe; wraz z Otisem Burtonem opuścili się w mocnej metalowej kuli na głębokość 240 metrów. Był rok 1930 i nie było to już nurkowanie na kilka czy kilkanaście metrów. Beebe i Burton wrócili zachwyceni, przez grube pancerne szkło ścigali rzeczy, jakich żaden człowiek nigdy nie widział — nawet jeżeli wpaść — mimo rwał woli — do oceanu. Mieli jeszcze dwa lata i Beebe zanurza się na głębokość 923 metrów. Wielkie było jego

zrozumienie gdy okazało się, że na takiej głębokości, pod takim ciśnieniem jeszcze żyją ryby. Przyszłość miała postawić uczonych wobec zagadek jeszcze bardziej nieprawdopodobnych — jak mogłyby się wydawać. Oto okazało się, że do głębokości — niebotycznych, jak uważał Beebe i cały ówczesny świat — docierają nie tylko ryby specjalnie przystosowane. Okazało się, że także nurkowania wykonują — kaszaloty, a więc ssaki; jak one wytrzymują niesamowite ciśnienie, przecież nie osłania ich żaden pancerz, poza tym, jak potrafią regulować swe wewnętrzne ciśnienie, skoro znoszą ciśnienie głębinowe jak i to wynoszące zaledwie jedną atmosferę panujące na powierzchni.

Kolejny rejs „Zarii”

Zagłowo-motorowy, antymagnetyczny szkuner „Zaria” wyruszył w swój kolejny rejs naukowo-badawczy, wioząc na pokładzie grupę specjalistów z Akademii Nauk ZSRR, Polski i NRD. Rozpoczęto badania w południowej części Morza Bałtyckiego. Następnie „Zaria” przepłynie na Morze Śródziemne, gdzie naukowcy mają zamiar badać zagadkowe anomalie magnetyczne między wybrzeżami Afryki, Włoch i Francji.

Technika w bibliotece

W ciągu kilku minut komputer przekazuje czytelnikom Biblioteki Naukowo-Technicznej w Moskwie wyczerpującą informację na temat wszystkich publikacji, dotyczących danego tematu, a przy pomocy zwykłej metody poszukiwania w kartotece zużyto na ten cel całe godziny. Moskiewska biblioteka jest jednym z największych ośrodków tego typu na świecie, współpracującym z ponad 2 tys. podobnych instytucji 47 krajów. Codziennie z jej zbiorów korzysta ok. 3 tys. zagranicznych specjalistów i studentów.

Broń sprzed miliona lat

Radzieccy archeolodzy, prowadzący prace wykopaliskowe w Ludowo-Demokratycznej Republice Jemenu odkryli bronią kamienną, której wiek ocenia się na 900 tys. do 1 mln lat. Radziecko-jemeńska ekspedycja archeologiczna pracuje od 1983 r. pod kierownictwem członka AN ZSRR Borysa Piotrowskiego.

W podwarszawskim miasteczku S. ulubioną rozrywką „urodzonych w niedzielę”, nader dojrzałych młodzieńców, było roztrząsanie bez końca tematu dochodów miejscowych „budyliarzy”. Młodzieńcy ci każdego pogodnego dnia zbierali się na nieczynny tampe kolejowej i sącać piwko bądź „palpać” namiętnie oddawali się bezpłodnym dywagacjom.

Kazik M. wyróżniał się spośród nich w sposób wyjątkowy i zdecydowany. Na tle trzydziestoparolletnich rówieśników zniszczonych i przeżytych do tego stopnia, że sprawiali wrażenie staruszków, wyglądał niczym Marlon Brando w młodym wieku. Do kielicha, owsem, zajął się lubił, lecz alkoholowe jady spływały po nim jak po gęsi wodą. Stała się ręką nie trudziła, a ubrany chodzący niczym żurnawa lalka. Nie więc dziwnego, że i dziewczyny, nie bacz na jego niewyraźną porcję socjalną, spoglądały na niego z zachęcającą. Głębiej ugruntowana świadomość własnych możliwości, niechwała Kazika M. pomy-

siem, ażeby miast rozstrząsać na rampie rozkład pokoi w willach miejscowych bogaczy, samemu w jednej z tych willi zaistniałoby — się na stałe.

Ojciec Grażyny L. uchodził za „najbardziej nadzianego” nie tylko w miasteczku, lecz nawet w dalszej okolicy. Nic dziwnego zatem, że wokół posażnej panny adoratorów kreśliło się co niemiara, nie bacząc na jej krzywe nogi, żółte zęby i inne rzucające się w oczy mankamenty urody; kreślił się wszakże bezskutecznie. Odprowadził ją w kwitkiem wzruszali ramionami — stwierdzając ironicznie, że „chyba szuka księcia z bajki”.

— Oni znają nas wszystkich. Z daleka dostrzegają nasze wozy. Znikają wtedy szybko. Jest to rodzaj zawodów: kto kogo wykrywa? „Frajerom” prawie nie może zrobić. Zakazac im przejeżdżania obok podejrzanych domów i skwerów? To onem. Kierownik posterunku z dworca poznał filmowcom książkę „gości” sprzed dwóch lat. Figuruje w niej około 500 mafioliw podejrzanych o prostytucję (49 z nich nie miało nawet 14 lat). W ubiegłym

NA ULICY

roku było ich więcej, a w tym — według szacunków policji — grupa ta znów się powiększyła. Zatrzymywane dzieci są też coraz młodsze.

W innych dużych miastach RFN wygląda to podobnie. I tam urzędy odpowiedzialne za ten stan rzeczy ukrywają problem. We Frankfurcie policja i urząd do spraw młodzieży uważają kwestię „dzieci na ulicy” za marginalną. Chociaż — jak ustalił „Stern” — interes ten kwitnie tuż obok jednego z posterunków policji; przed kwaterami żołnierzy USA. Młodzi stoją tam stale na ulicy, choć konkurencję zwiększają zawodowe prostytutki. Hamburgska policja też uważa ten problem za przesadzony. — Przecież na nie-licznych ulicach i wokół dworca głównego od lat można spotkać dziewczęta, jakie się chce — argumentują stróżę porządku. Ale

14-letnia Petra mówi: — Leżę wówczas jak deska, myślę tylko o pieniądzach i żeby to się jak najszybciej skończyło. Kiedy dziennikarki chciały dowiedzieć się dokładnie czego chcą od nich mężczyźni — Rolf, Michael i Petra zamykają się w sobie. Chichoczą i nie chcą nic mówić.

Matka Petry byłaby przerażona, gdyby dowiedziała się co robi jej córka. Na szczęście niczego nie przeczuwa. Pytała nieraz skąd pochodzą nowe kurtki i buty, ale dziewczyna wyjaśniała szybko, że wymieniła je z przyjaciółkami. Matce to wystarczyło. — Jej nie przychodzi nawet na myśl — twierdzi Petra — że ja chodzę na ulicę. Myślę, że chyba by mnie zabiła. A ojciec? On oczywiście też nic nie wie.

Czyżby więc szła na ulicę, ponieważ nie dostaje kieszonkowego? — Ależ dostaję —

W miarę upływu czasu przybywało znanych faktów, ale zarazem rozszerzał się zestaw zagadek. Oto stare marynarskie legendy o gigantycznych ośmiornicach przestały się wydawać uczynnym, zwłaszcza oceanografom, zwykłymi bajkami. A stało się tak, gdy zobaczyli raz i drugi kaszaloty ze śladami macek ośmiornic na skórze, niekiedy wielkości talerzy... Jakże wobec tego muszą być te ośmiornice?

Dzięki fotografii zauważono na dnie oceanu ślady gigantycznego zwierzęcia — nie sformatowano jednak jego samego; ta zagadka jest równie niesamowita co rzeczywistość.

Im głębiej, tym ciemniej, tym mniej słońca dociera. Na głębokości paru kilometrów (a faktycznie już kilkunastu metrów) panują nieprzeniknione ciemności. Czy rzeczywistość nieprzenikniona? I czy rzeczywistość na samym dnie, na głębokości 10 km i więcej, nie ma już życia? Tak powszechnie uważano. Lecz oto radziecki statek oceanograficzny „Witiaz” wydobył na swój pokład dzięsiatki stworzeń z dna słynnego Rowu Marińskiego — 11-kilometrowej głębi. Była wśród nich ryba. Tego nie spodziewał się nikt. Nazwano rybę „pseudoliparis”. Nie ma ona łuski, a jej oczy są wielkości łebka od szpilki.

Gdy okazało się że ryby mogą przystosowywać się do tak niesamowitych warunków — zaczęto bacznie obserwować te wody, gdzie — jak dotychczas uważano — nie powinno być życia, nie żywego. Obserwowano nie na próżno: rybacy wyłowili koło wysp Kargulen na Oceanie Południowym ryby białokrwiste. Uczeń badał je i wyszło na jaw, że krew tych ryb nie zawiera hemoglobiny ani erytrocytów, stąd jest biała, lub ślicznie bezbarwna. Obecnie znanych jest już kilkadziesiąt gatunków takich „szlachetnych” ryb, którym nie szkodzi woda podbiegunowa.

Ale do warunków antarktycznych i arktycznych mogą przystosowywać się nie tylko ryby. Jak wiadomo, w wodzie o temperaturze przekraczającej 30 stopni ryby gwałtownie śną. Można to sprawdzić nawet w zwykłym akwarium, gdy na termometrze będzie np. 32 stopnie C. Rybki po kilku kruchach będą pływać bruchami do góry. Tymczasem w Kalifornii, w tamtejszych gorących źródłach, w których temperatura przekracza 50 stopni Celsjusza zauważono „ryby”. Czują się tam świetnie. Ale — to kolejna zagadka — czym się żywią, przecież skoro żyją one tam same muszą być jakieś inne stworzenia, które nadają się na pokarm tych „ryb wrzaskowych”.

KRZYSZTOF KOWALSKI

Rolę takiego księcia nader skutecznie i łatwo odegrał Kazik M. Poznając się w S., mimo różnic majątkowych, nie przedstawia większych trudności i pewnej niedzieli, po tłumnie uczęszczanej mszy „na dziewcząt”, formalnościom towarzyskim stało się zadość.

Sposób na uczucie

Gdy udało się wreszcie przełamać opory starego L., który w końcu udobruchał się wzięcia zięcia i „człowieka do wszystkiego” w jednej osobie, gdy odbył się uczny ślub, popłynęło tzw. szare życie. I wtedy Grażyna jasno zdała sobie sprawę, że Kazik jej nie kocha. Za to, o dziwo, pokochał robotę w o-rodnicztwie i skrzętne gro-

Z Kroniki przedmieścia

Tym, którzy nie czytali ubiegłotygodniowego felietonu chciałbym wyjaśnić, że rzecz cała dotyczy podpisanego 14 marca 1980 roku kontraktu na budowę i eksploatację biostockowego wodociągu. Pierwszy rozdział tego dokumentu przewidywał, że pełne koszty budowy pokryje w całości przedsiębiorca Michał Iwanowicz Altuchow, określał ponadto rozmiary inwestycji i dwuletni termin oddania jej do użytku.

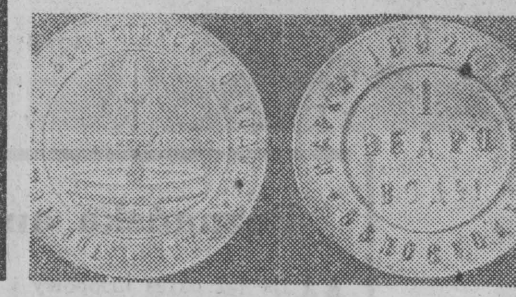
Moskiewski przedsiębiorca dotrzymał terminu. Przekonał także ojców miasta, iż spełnił wszystkie warunki umowy przewidziane. Wiele lat później kroniki zanotowały wprawdzie, że na początku: „Czerpana za pomocą 12 studzien z głębokości 12 metrów, woda ta, pochodzenia

bagiennego (torfowiska) chociaż zawierała ogromne ilości żelaza i domieszek organicznych, tłoczona była bez żadnego oczyszczania bezpośrednio do zbiorników wieży ciśnieniowej, zbudowanej na wznesieniu przy szosie prowadzącej do miasta i stąd przewodem grawitacyjnym zasilala sieć miejską”.

Poważne to oskarżenie padło jednak wiele lat za późno. Ale pochodziło z wiarygodnego źródła bo z ust bratanka przedsiębiorcy.

Co byśmy dziś nie powiedzieli — Michał Iwanowicz Altuchow realizując pierwszy rozdział umowy wydał moc pieniędzy. Nie zrobił tego bynajmniej z filantropijnych pobudek. Podobnie jak w Petersburgu, Moskwie i Grodnie tak i tu, w Białymstoku, widział w tej inwestycji bardzo dobry interes. Był przekonany, że każdy wydany w Białymstoku rubel powróci w wielokrotnie większym stopniu. Zapewniała to treść drugiego rozdziału kontraktu, która dawała wykonawcy i jego spadkobiercom prawo eksploatacji wodociągów przez okres siedemdziesięciu lat. Dopiero w 1962 roku wodociąg wraz ze wszystkimi jego urządzeniami miał przejść na własność miasta.

Rada Miejska nie mając możliwości pokrycia kosztów inwestycji, musiała przyjąć warunki wykonawcy dotyczące tak okresu eksploatacji jak i ceny wody. A cena ta



o kochanicy zapomni, a po-za to światła nie ujrzy — powiedziała Cyganka i oprócz dobrej rady wyposażyła Grażynę M. za sowitą opłatą, o-czywiście, w torbę tajemniczo pachnących ziół.

— Jak on lubczyku tego wypije, tak kochanie na niego ku tobie jak jastrząb spadnie — dodała na odchodnym.

Problem polegał na tym, jak podać Kazikowi ten, bądź co bądź, niecodzienny napój. Życie samo nakreśliło scenariusz: któregoś dnia Kazik czuł się źle, gorączkował i kaszlał. W południe porzucił zajęcia w cieplarni i wtedy Grażyna powiedziała:

— Zaparzę ci ziółek, dobrze?

Maż zgodził się nad podziw łatwo. Lek okazał się skutecznym, na razie nie tyle jeśli idzie o miłość, lecz o zaziębienie i wieczorem Kazik „wyparował” z domu. Około północy w willi państwa L. zjawił się dzielnicy z po-

madzeniem pieniędzy. W związku z tym do butelki zaglądał rzadziej, ale stała się rzeczą, przynajmniej dla jego małżonki, znacznie gorszą, a mianowicie powrót Kazika M. do dawniej kochanki, znannej w kołach towarzyskich S. jako Elka Popapraniec.

Grażyna (obecnie M.) składała wizyty u psychologów i psychiatrów w mieście stołecznym, ale naukowo brzmiące diagnozy i porady nie były w stanie niczego zmienić. Wobec tego udała się do bardzo popularnej w okolicy znakomitych i wroźbików, cyganki Marianny W.

— Ty mileńka, rozkocho go w sobie musisz, tak on

mówi Petra, ale to nie wystarczy na wszystko. Przecież wiesz sami ile kosztują ciuchy lub pójście do disco-klubu. Potem grzebie w swej szkolnej teczce i wyciąga coś dodaje: — On kosztuje 20 marek. Filmowcy są lekko zdziwieni, bo dziewczyna nie jest uszmiłkowana. Petra śmieje się w odpowiedzi. — Na ulicy oczywiście, że nie. Mężczyźni wolą nas dziewczynie. Ale wieczorem, prywatnie, często się maluje.

— Moja matka — dodaje Rolf — doszła kiedyś do wniosku, że mam za dużo pieniędzy. Najpierw skłamałem, że dostałem w podarunku, ale mi nie uwierzyła. Wtedy jej powiedziałem — chodzę na ulicę. Zdenierowała się bardzo i zagroziła, że wszystko powie ojcu. Obiecane jej wtedy, że więcej nie będę tego robić. I już nie wróciła do tematu.

Chłopak chce skończyć z takim trybem życia, ale jego rozmówcy wątpią czy da sobie radę z mniejszą ilością pieniędzy. — Tak, to problem, teraz zarabiam do tysiąca marek miesięcznie. Gdy jesienią rozpocznie naukę, nastąpi zmiana. Może pójdę na ulicę na krótko, tylko podczas weekendów? Lub gdy będę potrzebował pieniędzy? Przecież to jest lepsze od kradzieży...

Bezradność dziennikarzy spotykają na każdym kroku. Nie tylko rodzice nie umieją pomóc swoim dzieciom. Nie widzą też wyższości policjancji i administracji. W Kolonii np. zatrudniona jest tylko dwóch tzw. pracowników socjalnych, którzy obok wielu innych zadań mają troszczyć się o młodzież na ulicy. Poruszają się jednak jak na scenie; pracują defensywnie. Czeka ją małością same do nich przyjdą. Kontakt więc z tymi ludźmi utrzymują tylko wychowankowie domów dziecka „zarabający” na swe przeżycie. Do uczennic i uczniów przewijających się przez dworce „sojalni” nie są w stanie dotrzeć. Dzieci te przecież nie mają innych problemów. Posiadają dach nad głową i

była bardzo wysoka. Określano ją ponadto na całe siedemdziesiąte lat. W pierwszym okresie wynosiła ona pół kopiejki za jedno wiadro. W ciągu pierwszych 35 lat miała się jednak stopniowo obniżać tak, aby w 1928 roku wynosiła 35 kopiejek za sto wiader. Sumy te tylko dziś wydawać się mogą drobne, były one jednak ogromne w latach kiedy kilogram chleba kosztował mniej niż pół kopiejki. Opłacie nie podlegała jedynie woda zużywana na cele przeciwpożarowe i dekoracyjne w fontannach.

Michał Altuchow otrzymał ponadto prawo wyłączności na sprzedaż wody. Rada Miejska zobowiązała się zaniechać sprzedaży wody ze studzien miejskich. Wydała także zakaz sprzedaży wody ze studzien prywatnych.

Aby zapobiec nadużyciom już w 1892 roku wprowadzono specjalne żetony jako swego rodzaju pieniądź służący do kupna wody. Awers czyli główna strona żetonu miała w otoku napis w języku rosyjskim: „Towarzystwo Białostockiego Wodoprowodu”, a w centralnej części stylizowany wizerunek fontanny (tej z Rynku Kościuski) jako symbol wodociągu. Na drugiej stronie widniała data emisji żetonu (1892 rok) i określenie wartości — oczywiście w wiadrach wody. Mosiężne „marki” zawierały nominale: jedno wiadro, dwa, pięć, dziesięć, a także pięćdziesiąt i sto wiader. Była więc to swego rodzaju legatyna, choć lokalna moneta do kupna jednego towaru — wody.

Wodociągowy biznes

Widniejącą na żetonie nazwę Towarzystwo Białostockiego Wodociągu rozumieć należy jako spółkę udziałową. Altuchow umiał dbać o swoje interesy. Kiedy po zakończeniu budowy wyjechał z Białegostoku powierzył kierownictwo wodociągu swojemu zaufanemu majstrowi Moniuchinowi. Od 1905 roku aż do wybuchu I wojny światowej dyrektorem wodociągu był Aleksy Kuźniecowa, szwagier Altuchowa, a w latach 1921–39 jego bratanek — Włodzimierz Altuchow.

Ten znakomity moskiewski fachowiec i przedsiębiorca nie przewidział tylko, że będzie „zamarzać sarajewski” w 1914 roku, a w 1917 roku — „dziesięć dni, które wstrząsną światem”.

Obie wojny światowe nie oszczędziły białostockich urządzeń wodociągowych. Podczas I wojny legły w gruzach maszynownie, stacja pomp i wieża ciśnieniowa. Ich bardzo trudna odbudowa wymagała porady pierwszego budowniczego, który znał całą instalację chyba tak jak swoją kieszeń. Władze radzieckie przychyliły się do prośby magistratu białostockiego i zezwoliły na to, aby inżynier Michał Altuchow dwukrotnie w latach 1923–1925 przyjechał z Moskwy do naszego miasta i udzielił konsultacji budowniczym.

Po II wojnie światowej wodociąg odbudowywali mieszkańcy do dziś w naszym mieście pracownicy białostockich Wodociągów. Od 1915 roku nie obowiązują już żetony na kupno wody. Do dziś zachowało się już niewiele tych mosiężnych krążków. Być może niektóre z nich zdobątki kolekcje numizmatyków.

Z tamtych lat pozostał jeszcze jeden rekwizyt, o którym mowa była w podpisanym między Radą Miasta, a Altuchowem kontrakcie. Chodził mianowicie o fontannę przy Rynku Kościuski. Ale to już osobna historia.

EUGENIUSZ HRYNIEWICKI

nurą miną i łobowiała wieszcją. Grażyna M. długo i gęsto musiała tłumaczyć się w śledztwie i sądzie, że nie miała zamiaru otruć swojego męża. Tamtego bowiem krytycznego wieczora, Kazik w towarzystwie miłych i sympatycznych przyjaciół z rampy kolejowej odwiedził miejscową mordownię o dziewczęcej nazwie „Kryniczanka”. Po drugiej setce zszedł i począł się dusić. Gdy przyjechało pogotowie, już nie żył. Okazało się, że ziola, które kochająca małżonka zaaplikowała swej niewiernej „drugiej połowie” zawierają związek o działaniu podobnym do dibenzozepiny, a więc nie znoszące się nawzajem z alkoholem.

Proces sądowy zakończył się dla Grażyny M. pomyślnie: została uniewinniona. Ale stanu ducha nikt jej w całym S. nie zazdrościł...

ANDRZEJ KRZEPKOWSKI

pod dostatkiem pożywienia. W ich przypadku nie chodzi o przeżycie, a o modne koszuły, swetry i nowe zestawy stereo. Oni chcą bawić się w disco-klubach, mieć forsy i najnowsze ciuchy. — Z pieniędzmi w kieszeni — mówi Michael — czuję się zupełnie inaczej.

Od kilku miesięcy problem prostytucji dziewczęcej i młodzieżowej zaczyna się interesować politycy — donosi „Stern”. Komisja do spraw opieki socjalnej nad młodzieżą zebrała się w czerwcu w kolońskim ratuszu. Przedstawiono specjalny raport, którego lektura jest wstrząsająca. Wzrasta m.in. zagrożenie zdrowia mafioliw; u pewnego 10-lata błądzącego na ulicy znaleziono objawy AIDS. Chłopak ma więc przed sobą tylko parę lat życia. Podobne zagrożenia potwierdzają też pracownicy socjalni z przedmieść Kolonii.

Klientami są najczęściej dojrzałe panowie jeżdżący dobrymi autami. W znanych im okolicach naciskają na hamulec. Dziewczęta rozumieją to w mig i podchodzą. Filmując to dziennikarki odwróciły sytuację. Na tylnym siedzeniu ich samochodu posadziły młodą koleżankę i kiedy w określonym miejscu naciśnięty „stop” zaczął je śledzić mężczyzna, który wcześniej z 10 razy kreślił się swym wozem wokół tych budynków. Kiedy filmowcy zatrzymali się za miastem, zobaczyli naraz aż trzy dziewczyny. Gdy mu powiedział, że kręca film o prostytucji dziewczęcej i poprosił o wywiad — zażądał legitymacji. Potem wysiadł i wyjaśnił, że często przebywa w tej okolicy „w celach handlowych”. Obserwuje wtedy jak starsi mężczyźni zabierają młode dziewczyny po lekcjach. Uważa, że nie jest to w porządku. — Ci panowie — dodał na pożegnanie — mogą dziewczętom wyrządzić krzywdę na całe życie.

Na podstawie „Sterna” opracowali (pam i lad)

Puszcza — 85 „WOJNA” pod oknami

Z pewnością niejednego z mieszkańców centrum Białegostoku „postawiły na równe nogi” nagłe wybuchy, chmury czarnego dymu i gwizdy nurkujących samolotów. To pozorowane uderzenie lotnictwa kończyło trydziennie ćwiczenia Obrony Cywilnej „Puszcza-85”.

Objęły one swym zasięgiem oprócz Białegostoku okoliczne gminy i stanowiły praktyczny sprawdzian stanu wyszkolenia i organizacyjnej sprawności oddziałów OC na ewentualność zagrożenia jądrowego.



Atak jądrowy na duże miasto stworzy konieczność ewakuacji dużej liczby jego mieszkańców. W małych miejscowościach otaczających aglomerację powstaną punkty wydawcze-rodzicielskie, mające za zadanie własnymi siłami i środkami przyjąć i rozlokować ewakuowaną ludność. NA ZDJĘCIU: Pokaz działania takiego punktu w Choroszcu.



We wsi Turoń Kościelna (jako pośredni skutek wybuchu jądrowego) powstało zagrożenie epidemii „nosaczyny”. NA ZDJĘCIU: Działanie specjalistycznych służb weterynaryjnych i medycyny-sanitarnych podczas zwalczania tej zakaźnej choroby u koni.



Opad radioaktywny nawet w miejscowościach odległych od epicentrum wybuchu powoduje skażenie odzieży. Funkcjonariusze polowego punktu odczyszczenia odzieży demonstrują pracownicy Spółdzielni Usług Rolniczych w Turoń Kościelnej.



W razie ewentualnego ataku jądrowego zniszczeniu ulegną linie elektryczne, telefoniczne, gazownice... Ratowanie rannych i usuwanie skutków uderzenia atomowego — to zadanie stanie nie tylko przed drużynami OC.



Psychologiczne skutki wybuchu jądrowego; w „miniaturowym wydaniu” odczuło je wielu białostoczan.

Tekst i zdjęcia: ANATOLI GUSAKOW

TEATR

Przypomnamy: to nie jest rozpoczęcie nowego sezonu teatralnego. To zakończenie starego. W Teatrze Dramatycznym im. A. Węgierki odbyły się ostatnio dwie premiery, jedna po drugiej: „MAŁANKA” Teresy Lubkiewicz-Urbaniowicz w reżyserii Wojciecha Boratyńskiego i „CHORY Z UROJENIA” Moliera w reżyserii Jerzego Ukłaja.

DYSHARMONIA

Już na początku zawiodła mnie intuicja. Miła skądinąd pani bileterka skierowała mnie do miejsc znajdujących się po drugiej stronie sceny kameralnej, która do sceny znowu jest pośrodku, dodając konfidencko, że tylko stamtąd będzie dobrze widać. Niestety, szczęście mieli tylko ci, którzy siedzieli w pierwszych rzędach. Oglądałem więc głowy aktorów młotających się od ściany do ściany, które to elementy scenicznej przestrzeni oddano w pacht scenografowi. W rezultacie okno, odgrywane przez wizerunek, było bardzo ważne, dostrzegł tylko niechętny widzowie.

Słychać było za to znakomicie, co nieodparcie przy-

wyowało mi na myśl jakby jakaś inna forma artystycznej wypowiedzi. Przy wyjątkowo obrazowym języku tekstu, odnosiło się wrażenie, iż jest to słuchowisko radiowe, a nie sztuka teatralna. Pozostało więc tylko przyznać, czy i chłonać słowo. Wciąż chłonałem.

Dialog między dwiema kobietami przebiegał w istocie w różnym nateżeniu i odmiennych nastrojach. Bywał

po prostu za długo przebywał. A jeśli są to dwie starzejące się kobiety... Ktoś kiedyś powiedział, że słowa, które z siebie wyrzucamy w różnych, najczęściej konfliktowych sytuacjach pochodzą zaledwie z naszkórki naszej świadomości. Ich źródło jest głęboko zakorzenione w naszej duszy.

Tak skomplikowana natura kobieca mogła pokazać tylko doświadczone aktorki. I na nie właśnie spadł główny cie-

latwo ulega czyjejs dominacji? Jest niedorosl i niedojrzały? Kto ma pożytek z tego typu ludzi i kto reguluje ich tryb życia jeśli oni sami czują się zwolnieni z osobistej odpowiedzialności? W czym interesuje się, by ci, o których mowa nigdy nie stali się dorosłi i samodzielnie myślący?

Reżyser chciał dobrze, ale czy powiedział wszystko? Widzowie się śmieją. To

Tadeusza Kozłowskiego (doktor Biegunka), Czesława Meisnera (doktor Cysiel). Andrzeja Redwana (rejent Wiera). Publiczność podobąło się młode, żywiołowe, dzweczące odzwierciedlenie postaci Ludwika. Niestety, w programie nie zostało wymienione z imienia i nazwiska

Gdyby jeszcze początek był równie dynamiczny co finał, gdyby rozwojowi wydarzeń towarzyszyła większa werwa, a przez to całemu przedstawieniu nie zabrakło spójności — efekt byłby o wiele bardziej interesujący.

Zakończenie miało uwieńczyć dzieło, a stało się odrębną przypowiastką. Reżyser Jerzy Ukłaja, znany nam z takich widowisk jak „Zolnierz królowej Madagaskaru”, „Lord z waliżki”, „Henryk VI na łowach” wiedział chyba co robi, bo mimo wszystko wrócił do przedstawienia powdzenie.

SPECTATOR

„Małanka”, Teresy Lubkiewicz-Urbaniowicz, reżyseria Wojciecha Boratyńskiego, scenografia Ryszard Kuzyński, muzyka Zbigniew Popielski, premiera 12 września 1983.

„Chory z urojenia” Moliera, reżyseria i scenografia Jerzy Ukłaja, muzyka i opracowanie muzyczne Grażyna Kuklińska, ewolucje taneczne Witold Gruca, premiera 15 września 1983.

Stary w nowym

niekiedy liryczny, bardziej jednak szorstki i dramatyczny, a blysk małanki na niebie był znakiem uprzedzającym. My tu na kresach wieści co maianka znaczy: nie tylko zwiastuje nawałnicę, ale pali nawet orzechy...

W tej dusznej, przedburzowej atmosferze może się zdarzyć wszystko. Natura ludzka skłania się ku wszelkim klimatom. Padają słowa, które w innych okolicznościach nie były by nie zostały wypowiedziane, rodzą się czyny, które nigdy by się nie zdarzyły. Tym bardziej, że owa dysharmia wynika nie tylko z różnicy sfer, poglądów na życie, ale może nade wszystko z faktu, iż ktoś z kimś

żar odpowiedzialności za spektakl. Danuta Kierkio i Alicja Telatyńska poradziły sobie z tym zadaniem. Jeśli kiedyś pozostaną o sztuce jakiegoś wspomnienia to z pewnością przede wszystkim z powodu dwóch wymienionych pań.

...DO FINAŁU

Ku współczesności wiodły nas nie tylko finałowe rytmy. Reżyser chciał byśmy, niechętni, ciągle pamiętali o tym, co sami na co dzień przeżywamy, a co kiedyś Moller dostrzegł.

Reżyser chciał dobrze: bo czy nie jest tak, że ktoś kto jest zbyt tchórliwy i leniwy

niezły znak. Choć czasem odnosi się wrażenie, że są znużeni. Zwłaszcza tam, gdzie z aktorskiego punktu widzenia nie da się dorównać kunstowi mollerowskiego tekstu. Ale przecież są w przedstawieniu sceny dobre, zwłaszcza tam, gdzie dostrzega się aktorski wysiłek zbiorowy. Jak zwykle niezawodni są ci, których znamy i cenimy od wielu lat. Jerzy Siech (Argan) stworzył postać człowieka szczególnego kompromisu, przepojonego gorzka doprawdy śmiesznością. Barbara Łukaszewska w roli pokojówki Antosi dowiodła swoich coraz bardziej interesujących charakterystycznych umiejętności. Można by także wymienić

LEKTURA

Dola i niedola...

Ciemnozielona, brudna okładka. Czarny nadruk nieco rozświetlony trzema pomykami. Lichy papier. Słowem — szata graficzna mało efektowna i nie zachęcająca. Książka, która zewnętrznie niczym szczególnym nie wyróżnia się spośród masy innych zalegających w księgarniach półki książek, pozbawionych treści i... czytelników. Ta też ma wszelkie szanse po temu, aby przeszła czy przeleżała nie zauważona, lecz jakże odmienna jest od poprzednich — ważna i jedyna w swoim rodzaju. A szkoda. Szkoda też, że wydawnictwo nie zadbało o staranne jej wydanie, bo książka to wzbudzająca i wartościowa.

Mowa o „Wierszach wiciarzy” opracowanych przez Weronikę Wilbik-Jagusińską z sercem i bardzo starannie. Docenić trzeba tę zgrzebną i pełną miłości do ziemi i ludzi poezję wiciarzy, ale też i trud autorki niniejszej antologii. — By mogła ona powstać — musiały przejrzeć liczną prasę wiciową z lat 1928—39 oraz 1944—48 („Wici”, „Młoda Myśl Ludowa”, „Znicz”, „Spolem”, „Chłopskie Życie Gospodarcze”) i wybrać z niej kilkadziesiąt utworów, które najbardziej na to zasługiwały, a takich było przecież wiele.

Godnym uwagi i podkreślenia jest obszerny wstęp, również autorstwa W. Wilbik-Jagusińskiej, poprzedzający poetyckie teksty i wskazujący na historię oraz bieg dziejowych wydarzeń, które stały się udziałem także Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”, jak również na fakt kształtowania się świadomości związanych, z nim ludzi oraz na wrażliwość i intensywność ich przeżywania odzwierciedloną w wierszach, o których autorka pisze, iż wyczuwają się w nie „(...) można znaleźć odpowiedź na pytanie, jak wyglądała w ich oczach najbliższa rodzina, czym byli dla nich Wiciarze, jakie cele stawiali przed sobą w działalności społecznej, ku czemu dążyła stowarzyszona gromada młodzieży wiejskiej przed drugą wojną światową i o ile zmieniły się jej dążenia i prace, gdy rozrosła się do prawie półmilionowej organizacji w Polsce Ludowej”.

Antologia składa się z dwóch części, których granice podzielił wycieczka wojna i okupacja. Część pierwsza pt. „Dola i niedola chłopstwa” zawiera hymny i pieśni wiciowe; w drugiej — „Wojna i okupacja w wierszach wiciarzy” zamieszczono marsze i hymny Batalionów Chłopskich oraz dawne i nowe tematy w wierszach powojennych. Znalazły się w nich teksty poetyckie poetów znanych i uznanych (Stanisław Mioduszyński, Stanisław Nedza-Kubiś, Jan Pociąg, Klemens Oleś, Józef Orzeska-Mikolajczyk, Stanisław Piatek, Tadeusz Nowak) jak również i tych, z których niezłaskami większość czytelników zetknęła się o nieraz (Wojciech Skuza, Jan Baranowicz, Roman Frydrych).

Wśród prezentowanych wierszy są lepsze i gorsze, teksty poetycko dojrzałe, ale i te nieporadne. Ich bohaterowie to wici „Chłopi-Polacy” — Wincenty Witos, twórca Uniwersytetu Ludowych — Ignacy Solarz,

komendant VI Okręgu BCH — Narcyz Wiatr, „Zawojny”, Maciej Rataj, ale również zwykli, prości ludzie i ich małe, codzienne sprawy wyznaczone przez umiłowanie ziemi, patriotyzm, pracę, miłość rodziców, przyjaźń, poszanowanie drugiego człowieka — „Ojczyznę moją (...) każde proste serce” — napisze jeden z nich — Mieczysław Międzyk.

Poprzez te wzbudzające wiersze po raz kolejny przemówiła wielka, chłopska godność. Nie ma w nich stereotypowego lamentu i utyskiwania na panów i bogaczy, wyzysk, krzywdę oraz niesprawiedliwość. Jest szczerota, otwartość i wrażliwość. Ciężka, ale satysfakcjonująca praca na roli, kontakt z przyrodą, z naturą, która ulewa, uszczelnia człowieka, napawa optymizmem; może stać właśnie tyle w nich szczeroty i ładu, godności i harmonii, umiowania do ziemi, rodzinnej, przywiązania do mowy i wiary ojców, które tak wielką rolę odegrały w okresie zaborów. Są też te wiersze odzwierciedlające wiejskich tradycji, ludowych zwyczajów i obrzędów, kopalnia wiedzy o kulturze wsi, świadectwem jej bezustannego trwania w kulturze ogólnopolskiej.

„Oddając do rąk czytelników wybór utworów poetyckich z prasy wiciowej” pisze W. Wilbik-Jagusińska — „(...) możemy przypuszczać, że ułatwi on zainteresowanym zagłębienie mi wsi, a szczególnie działającym chętnie członkom Związku Młodzieży Wiejskiej lepsze poznanie wartości wniesionych do życia społeczeństwa polskiego przez Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”. Być może przybliży on obraz i ukaże wyraźniej rolę, jaką spełnia organizacja wiciowa w dobie samookreślenia roli w państwie całej warstwy chłopskiej w okresie Drugiej Rzeczypospolitej, jak działała w czasach drugiej wojny światowej, a także w pierwszych latach po jej zakończeniu”.

Cel poznać niniejsza antologia spełnia na pewno. Trudno się jednak zgodzić z autorką co do pierwszego wyznaczonego przez nią tej książce zadania. Obecny Związek Młodzieży Wiejskiej doskonale zna wartość i tradycje wniesione przez ZMW RP „Wici” i gdzie nie jest tylko kontynuacją, ale i pomnaża.

Natomiast niechże będzie niniejsza antologia, w której pomieszczono wiersze wiciarzy, częścią spłaty historycznego długu zaciągniętego u tych, co „Żywią i bronią”, a dziś także współtrządzą.

TERESA ZANIEWSKA

WIERZESZ WICARZY. Wybór i układ Weroniki Wilbik-Jagusińskiej, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1984 r. Wydanie pierwsze, nakład 5.330 egz., cena zł 200.



„Tropicana” w Polsce

Ta ulubiona przez Kubiećków 40-osobowa rewiata znana jest m.in. w Hiszpanii, Holandii, Monako, USA, Finlandii. Na trasie kolejnego tournée do Francji znalazła się także Polska, dzięki staraniom ZPR, gdzie w okresie od 17 września do 3 października br., zaprezentuje swój artystyczny.

„Tropicana” powstała w latach 40-tych. W kilka lat

później stała się znaną atrakcją. O jej występy do dzisiaj zabiegają agencje na całym świecie.

Na Kubieć zespół ma stałą siedzibę w Hawanie. Na jego przedstawienia zjeżdżają wycieczki z całego kraju. Kupić indywidualnie bilety wstępu jest bardzo trudno.

Fot. CAF A. URBANEK

Poznańska aukcja z regionalnym akcentem

Mija już okres urlopowy i niektóre nasze antykwariaty naukowe znowu myślą o przeprowadzeniu aukcji bibliofilskich. Na 1—3 października b.r. zapowiedział aukcję antykwariat z Poznania. Do licytacji przygotował on blisko 2,2 tys. pozycji. Są wśród nich książki, czasopisma, kalendarze, starodruki, mapy, ulotki, afisze wojenne, polityczne i teatralne, grafiki tudzież prasa konspiracyjna z lat 1939—1945, w tym także z Powstania Warszawskiego.

Jak zawsze w ofercie aukcyjnej znajdziemy pozycje, które tematycznie są związane z naszym regionem. Naszym Czytelnikom zwracamy uwagę przede wszystkim na: R. Balawendera „Bug zaprasza na przygodę”, pozycję wydaną w okresie międzywojennym (cena wywoławcza 650 zł), J. Ejsmonda „Moje przygody łowieckie” z 1929 r. (1 tys. zł), F.A. Ossendowskiego „Puszcze Polskie” z

1936 r. (5 tys. zł), czwarty tom „Ludu białoruskiego” M. Federowskiego, zawierający teksty przysłów, wyrażań i zagadek m.in. z okolic Sokółki, Białegostoku, Bielecka Podlaskiego (1,6 tys. zł), część druga tomu pierwszego „Bitwy Warszawskiej”, obejmująca „Bitwę nad Bugiem 27.VII—7.VIII.1920” z 1935 r. (8 tys. zł), pięć prac Z. Głogera, w tym m.in. „Pieśń ludu” z 1892 r. (6 tys. zł) i „Księgę rzeczy polskich” z 1896 r. (1,4 tys. zł) oraz kilka prac napisanych przez K. Kluka.

Aukcja odbędzie się w poznańskim Domu Kultury (ul. Armii Czerwonej). Szczegółowe informacje można uzyskać pod adresem: Antykwariat Naukowy, Stary Rynek 53/54, 61-772 Poznań.

(ba)

6 tys. kilometrów z Kurpiami Zielonymi (4)

Parada tolkloru

Allego i krzątających się chłopów. A dziewczęta? Dziewczętom nie uchodził biagać. Zatem spacerują, przebiegają w towarzystwie kobiet, po południu, gdy mniej słońca leje się z błękitnego nieba.

Hotel „Cem” o pięćdziesięciu miejscach noclegowych wygląda jak słupek wyrastający spośród starych kamienic. Przez osiem dni będzie naszym domem. Już z trzeciego piętra widać morze, zaś z górnego tarasu Samsun-City i port. Pod nami czarne dachówki oraz minarety, minarety. Przed piątą rano minarety ożywają. Z głosników płynnie „ezan” — śpiewne nawoływanie wiernych do modlitwy. Zajmuje się tym specjalny służebnik — muezzin, który czynność tę powtarza pięć razy dziennie. Gdy obok siebie znajduje się więcej minaretów ów „ezan” przeistacza się w śpiewny recytatyw. Biegniemy tedy na taras hotelu, aby oglądać śpiewających muezzinów...

Islam jest głęboko zakorzeniony w świadomości narodu tureckiego. Ponad 95 proc. ludności stanowią jego wyznawcy. Nic więc dziwnego, że obok starych i zabytkowych meczetów, wyrastają nowe, sklepami nad którymi góruje

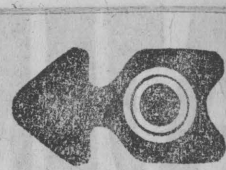
olgiżymia kopuła meczetu. Do świątyni wchodzi się poprzez parterowy hall, pełen sklepów i kolorowych witrzyn. Sala modlitwy nakrywa wysoka kopuła, z której zwisają kryształowe żyrandole, a podłogę zaślepiają wykładziny, chodniki i dywany. Zwiędzamy jeszcze jeden meczet znajdujący się nieopodal naszego hotelu, w którym sala modlitwy mieści się w podziemnym przejściu dla pieszych, zaś kopuła i minaret wyrastają na ulicznym skwerku.

Tekst i fot.

WIESŁAW DABROWSKI



Uczestniczymy w paradzie ulicznej. Pochód jest barwny, tańcząco-śpiewający.



Nowozelandzki artysta Gerald Commisaris specjalizuje się w malowaniu obrazów słynnych mistrzów na... chodniku. Zreprodukcowanie jednego dzieła słynnego malarza zabiera często cały dzień. Artysta przybył do W. Brytanii, gdzie w wielu miastach prezentuje swoje prace podziwiane przez przechodniów.

NA ZDJĘCIU: Commisaris wykłada słynną Mona Lisę w angielskim mieście Ipswich.

Fot. CAF

Muzeum bez sal wystawowych

Jest to dziwne muzeum, nie płaci się w nim za wstęp, nie ma tu sal ekspozycyjnych. Do tego muzeum przychodzi się po to tylko, by sobie... poczytać. Mowa o Muzeum Książki Dziecięcej, działającym przy Bibliotece Głównej m.st. Warszawy. Na półkach tej unikalnej i jedynej w kraju placówki spotkali się autorzy pokolenia naszych pradziadków jak i autorzy, piszący dla współczesnych miluszków.

Muzeum ma już blisko 60-letnią tradycję. Jego początkiem stała się IV wystawa księgarska w 1926 r., na której księgarze przedstawili zestaw książek pod nazwą Biblioteka Wzorowa dla Dzieci i przekazali ją warszawskiej Bibliotece Publicznej. Zbiór ten stał się zalążkiem przyszłego muzeum, które formalny status uzyskało w 1939 r. Przekazanie daru księgarzy w 1926 r. wymagało nabycia niezbędnych mebli dla biblioteki dziecięcej. Pieniądze na ich zakup uzyskano ze sprzedaży makulatury.

W zbiorach Muzeum znajduje się ponad 34 tys. książek i czasopism dziecięcych. Jest

to dużo i mało. Dużo — jeśli weźmiemy pod uwagę szczerą miłość do dzieł lokalnych; mało — jeśli porównamy je z okresem przedwojennym. Wówczas na półkach muzeum znajdowało się ok. 50 tys. pozycji. Ze zniszczeń wojennych ocalało jedynie ok. 1 tys.

Muzeum gromadzi literaturę i czasopisma dziecięce, przeznaczając je do użytku tylko... dorosłym. Dzieci do tej placówki wstępu nie mają. Po prostu dzieci, jak to dzieci, mogłyby książeczki, pisane przecież z myślą o nich — zniszczyć. A są wśród przechowywanych tu książek prawdziwe rarytasy i białe kruki. Choćby „Atlas dziecięcy” czyli nowy sposób do nauczenia dzieci geografii”, wydany w Warszawie w 1772 roku, „Pierwsze wiadomości dla użytku dzieci, które uczyniały lubić czytać” z 1821 r., podręcznik z 1832 roku „Sto zadań rachmistrza”. Z nieco późniejszych lat — Jana Chęcińskiego „Dzień grzeczności Władz w rymowanych ustępach opowiedzianych dziecku z dodaniem różnych wierszyków” z 12 drze-

„Kto nie je zupy umrzeł”

Tak też z Michasiem. Był zdrow i tusty. Pięć dni grymasił, umarł na szósty.”

Natomiast wśród czasopism dziecięcych znajduje się rezerwa wykonana gazetka z 1912 r. „Samy sobie”. Jej autorką była 14-letnia wówczas Ewa Szulberg-Zarebina. Jest jedyna dziecięca gazetka z okresu Powstania Warszawskiego „Jawnutka”, którą redagowała m.in. Maria Kownacka, autorka popularnego „Plastusa”.

Muzeum otrzymuje od wydawców wszystkie aktualnie ukazujące się w kraju książki dla dzieci. Wydane przed 1945 r. pochodzą z zakupów antyków polskich jurorów w międzynarodowych konkursach książek dziecięcych. Muzeum otrzymuje najwarteściowsze pozycje światowej literatury dziecięcej. 20 proc. zbiorów to pozycje obcojęzyczne.

PIOTR JAZWIŃSKI

Balzak w anegdocie

Od kilku tygodni nasi telewidzowie mieli ponowną okazję oglądania perypeti serowych pani Hańskich i Balzaka oraz kłopotów finansowych (i innej natury) autora „Komedii ludzkiej”. Z tej okazji okazaliśmy sobie publikować kilka anegdot dotyczących tego wybitnego pisarza.

☆ Pewna wdowa zwierzyła się Balzakowi, że wychodzi po raz trzeci za mąż.

— Któż jest ten szczęśliwiec — zapytał Balzak.

— Fabrykant win.

— No tak — przytaknął pisarz — ci znają się najlepiej na starych rocznikach.

☆ Pewien niedoszły poeta, symista i nieuk zamęczał na przyjęciu Balzaka teoriami w rodzaju: — „Świat toczy się w przępasz, świat się zwraca, świat upada, świat nie wytrzyma nad to, co znano z czasów Homera”. Zantrygowany jednak uporczywym milczeniem Balzaka, zapytał: — Powiedz mi pan czegoś przykład nie było przed 2000 lat?

— Balzaka — odparł spokojnie autor „Komedii ludzkiej”.

☆ Do Balzaka zwrócił się kiedyś przyjaciel, który miał coś ślubie młodą, posażną pannę. — Powiedz mi, czy będę w małżeństwie szczęśliwy?

Autor „Komedii ludzkiej” odrzekł:

— No cóż, mój drogi... musisz wiedzieć jedno. Szczęśliwego małżeństwa nie ma.

☆ Niech pan powziąć swemu ojcu — odrzekł Balzak — uwolnić go pan od ciężkiej odpowiedzialności.

„Wesoły kramarz” — Wyd. „Świat”

co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATR

Teatr Dramatyczny im. A. Węglińskiego — „Chory z urojenia”, godz. 18 (duża scena), „Malenka”, godz. 18.30 (mała scena).
Białostocki Teatr Lalek, ul. Kalinowskiego 1 — „Krasnol od-sapka”, godz. 10 i 12.30.

KINA

„Północ”, prod. polsk. (od lat 15), godz. 18.30, 17.45, 12.30.
„Ton”, prod. „Seksmisja”, prod. polsk. (od lat 15), godz. 10.30, 13 i 20, „Trzeba grać”, prod. „USA” (od lat 15), godz. 15.30 i 17.45.
„Syrén”, prod. „Pierwszy dzień wolności”, prod. polsk. (od lat 15), godz. 11, „Kryzys Walecznych”, prod. polsk. (od lat 15), godz. 13, 15.30, 17.45, „1941”, prod. USA (od lat 15), godz. 20.
„Forum”, prod. polsk. (od lat 12), godz. 16.30 i 18.30.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Białostocki — „Enklawa”, prod. NRD (od lat 15), „Klasyka Białostocka”, prod. chłsk. (od lat 15).
Hajnówka — „1941”, prod. USA (od lat 15).
Lapy — „Lekkie obrażenia ciemności”, prod. „USA” (od lat 15).
Mława — „Zandarm na emeryturze”, prod. franc. (od lat 12).
Siedlce — „Na granicy”, prod. „USA” (od lat 15).
Sokółka — „Alabama”, prod. polsk. (od lat 15).

ŁÓDŹSKIM

Łódź — „Millennium”, prod. „USA” (od lat 15).
Łódź — „Północ”, prod. polsk. (od lat 15).
Łódź — „Kryzys Walecznych”, prod. polsk. (od lat 15).
Łódź — „Powrót Jedy”, prod. „USA” (od lat 12).
Kołno — „Magelan powraca”, prod. rum. (od lat 15).
Wysokie Mazowieckie — „Przed-kołko”, prod. radz. (od lat 15).
Zambrów — „Daleka droga przed nami”, prod. polsk. (od lat 12).

SUWAŹSKIM

Suwałki — „Białych”, prod. polsk. (od lat 15).
Suwałki — „Kultura”, prod. polsk. (od lat 15).
Augustów — „Smażalnia story”, prod. polsk. (od lat 15).
Białystok — „Banda”, prod. polsk. (od lat 15).
Biała Piska — „Katastrofa w Odrze”, prod. polsk. (od lat 15).

RADIO

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.
Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.
Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

PROGRAM II

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.
Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.
Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

OGŁOSZENIA DROBNE

WPHW — Pogotowie telewizyjne, ul. Warszawska 79, tel. 959 w niedziele świadczy usługi w godz. 9-15, w wolne soboty w godz. 9-15.
TELENAPRAWA 33-601, Wydra, g 4990-0.
TELENAPRAWA 419-461, Gacki, g 5391-0.
TELENAPRAWA 419-168, Ostasiewicz, g 5408-0.
TELENAPRAWA 235-33, Kalinowski, g 5412-0.

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE „HUTA WARSZAWA”
ZATRUDNIENIE PRACOWNIKÓW W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- ☆ wytopiacz
- ☆ walcownik
- ☆ kowal
- ☆ formierz
- ☆ tokarz
- ☆ frez
- ☆ murarz pieców przemysłowych
- ☆ wywierzacz
- ☆ elektryk
- ☆ ślusarz hydrauliczny
- ☆ monter maszyn i urządzeń hutniczych
- ☆ maszynista lokomotyw spalinowych
- ☆ manewrowy
- ☆ ustawiacz
- ☆ termistrz
- ☆ tokarz
- ☆ drogomistrz
- ☆ wariownik
- ☆ stolarz
- ☆ malarz
- ☆ zmianowy gospodarz obiektów socjalno-bytowych

Wynagrodzenie według „POROZUMIENIA” obowiązującego w Hucie Warszawa.
HUTA ZAPEWNI:
☆ ekwiwalent pieniężny za węgla (po roku pracy)
☆ specjalne wynagrodzenie roczne z tytułu Karty Hutnika
☆ pożyczki na zagospodarowanie zgodnie z regulaminami
☆ wyżywienie w szeroko rozbudowanej sieci stołówek i bufetów,
☆ pełny zakres opieki lekarskiej we własnej przychodni przyzakładowej,
☆ wszechstronny rozwój zawodowy i możliwość podwyższania i uzupełniania wykształcenia (również studia wyższe) w Zakładowym Ośrodku Kształcenia,
☆ zakwaterowanie w hotelu robotniczym męskim dla pracowników zamieszko-
wych,
☆ wypoczynki na czasach w ośrodkach własnych i FWP,
☆ korzystanie z obiektów sportowych HKS „Hutnik”.
Zgłoszenia przyjmuje i udziela szczegółowych informacji Dział Spraw Osobowych Huty Warszawa (pokój 12 — biurowiec „A”).
Tel. 959-1111 lub 35-80-63 lub 35-89-19.
Adres: HUTA WARSZAWA, ul. Kasprzowska 132, 01-949 Warszawa.

PIĄTEK

20.IX.1985

8.10 Historia kl. IV
9.30 „Domator”
9.35 „Domowe przedszkole”
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Kryptonim Trianon” (7)
11.25 „Tylko dla ciebie”
11.35 „Melodie na lato” — Peret
12.00 Krzysztof Kamil Baczyński
13.30 i 14.00 TTR
15.15 „W szkole i w domu”
15.55 NURT — Studium ge-

16.25 Program dnia i DT — Wiadomości
16.30 DT — młodych widzów: „Maisterlepiek”
16.55 DT — Dzieci: „Piątek z Pankracym”
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Zwią i bron!” — program dokument.
18.00 „Bez próby” — rzecz o polskiej piórnice
18.50 „Człowiek dla człowieka” — magazyn PCK
19.00 Dobranoc
19.10 Studio: „AIDS — nowa epidemia”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 XXVIII Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień” — koncert inauguracyjny
20.30 „Monitor Rzeczy”
21.00 „Kryptonim Trianon” (7) — serial prod. ZSRR
22.20 DT — Komentarze
22.40 „Klub Międzynarodowy”
23.50 DT — Wiadomości

17.25 Program dnia
17.30 Magia sportu: Górnik Zabrze
18.15 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 Gra i śpiewa zespół „Blood, Sweet and Tears”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Galeria świata” — „Muzeum archeologiczne na Krecie”
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.15 „Teatrum w Zamościu” — rep.
21.45 „Stan krytyczny” — „Cpunny” — cz. II
22.25 „Sekrety żonatego mężczyzny” — film prod. ang.
23.55 Wieczorne wiadomości

17.25 Program dnia
17.30 Magia sportu: Górnik Zabrze
18.15 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 Gra i śpiewa zespół „Blood, Sweet and Tears”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Galeria świata” — „Muzeum archeologiczne na Krecie”
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.15 „Teatrum w Zamościu” — rep.
21.45 „Stan krytyczny” — „Cpunny” — cz. II
22.25 „Sekrety żonatego mężczyzny” — film prod. ang.
23.55 Wieczorne wiadomości

17.25 Program dnia
17.30 Magia sportu: Górnik Zabrze
18.15 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 Gra i śpiewa zespół „Blood, Sweet and Tears”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Galeria świata” — „Muzeum archeologiczne na Krecie”
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.15 „Teatrum w Zamościu” — rep.
21.45 „Stan krytyczny” — „Cpunny” — cz. II
22.25 „Sekrety żonatego mężczyzny” — film prod. ang.
23.55 Wieczorne wiadomości

17.25 Program dnia
17.30 Magia sportu: Górnik Zabrze
18.15 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 Gra i śpiewa zespół „Blood, Sweet and Tears”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Galeria świata” — „Muzeum archeologiczne na Krecie”
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.15 „Teatrum w Zamościu” — rep.
21.45 „Stan krytyczny” — „Cpunny” — cz. II
22.25 „Sekrety żonatego mężczyzny” — film prod. ang.
23.55 Wieczorne wiadomości

17.25 Program dnia
17.30 Magia sportu: Górnik Zabrze
18.15 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 Gra i śpiewa zespół „Blood, Sweet and Tears”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Galeria świata” — „Muzeum archeologiczne na Krecie”
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.15 „Teatrum w Zamościu” — rep.
21.45 „Stan krytyczny” — „Cpunny” — cz. II
22.25 „Sekrety żonatego mężczyzny” — film prod. ang.
23.55 Wieczorne wiadomości

17.25 Program dnia
17.30 Magia sportu: Górnik Zabrze
18.15 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 Gra i śpiewa zespół „Blood, Sweet and Tears”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Galeria świata” — „Muzeum archeologiczne na Krecie”
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.15 „Teatrum w Zamościu” — rep.
21.45 „Stan krytyczny” — „Cpunny” — cz. II
22.25 „Sekrety żonatego mężczyzny” — film prod. ang.
23.55 Wieczorne wiadomości

17.25 Program dnia
17.30 Magia sportu: Górnik Zabrze
18.15 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 Gra i śpiewa zespół „Blood, Sweet and Tears”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Galeria świata” — „Muzeum archeologiczne na Krecie”
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.15 „Teatrum w Zamościu” — rep.
21.45 „Stan krytyczny” — „Cpunny” — cz. II
22.25 „Sekrety żonatego mężczyzny” — film prod. ang.
23.55 Wieczorne wiadomości

17.25 Program dnia
17.30 Magia sportu: Górnik Zabrze
18.15 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 Gra i śpiewa zespół „Blood, Sweet and Tears”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Galeria świata” — „Muzeum archeologiczne na Krecie”
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.15 „Teatrum w Zamościu” — rep.
21.45 „Stan krytyczny” — „Cpunny” — cz. II
22.25 „Sekrety żonatego mężczyzny” — film prod. ang.
23.55 Wieczorne wiadomości

17.25 Program dnia
17.30 Magia sportu: Górnik Zabrze
18.15 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 Gra i śpiewa zespół „Blood, Sweet and Tears”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Galeria świata” — „Muzeum archeologiczne na Krecie”
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.15 „Teatrum w Zamościu” — rep.
21.45 „Stan krytyczny” — „Cpunny” — cz. II
22.25 „Sekrety żonatego mężczyzny” — film prod. ang.
23.55 Wieczorne wiadomości

17.25 Program dnia
17.30 Magia sportu: Górnik Zabrze
18.15 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 Gra i śpiewa zespół „Blood, Sweet and Tears”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Galeria świata” — „Muzeum archeologiczne na Krecie”
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.15 „Teatrum w Zamościu” — rep.
21.45 „Stan krytyczny” — „Cpunny” — cz. II
22.25 „Sekrety żonatego mężczyzny” — film prod. ang.
23.55 Wieczorne wiadomości

17.25 Program dnia
17.30 Magia sportu: Górnik Zabrze
18.15 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 Gra i śpiewa zespół „Blood, Sweet and Tears”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Galeria świata” — „Muzeum archeologiczne na Krecie”
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.15 „Teatrum w Zamościu” — rep.
21.45 „Stan krytyczny” — „Cpunny” — cz. II
22.25 „Sekrety żonatego mężczyzny” — film prod. ang.
23.55 Wieczorne wiadomości

17.25 Program dnia
17.30 Magia sportu: Górnik Zabrze
18.15 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 Gra i śpiewa zespół „Blood, Sweet and Tears”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Galeria świata” — „Muzeum archeologiczne na Krecie”
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.15 „Teatrum w Zamościu” — rep.
21.45 „Stan krytyczny” — „Cpunny” — cz. II
22.25 „Sekrety żonatego mężczyzny” — film prod. ang.
23.55 Wieczorne wiadomości

17.25 Program dnia
17.30 Magia sportu: Górnik Zabrze
18.15 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 Gra i śpiewa zespół „Blood, Sweet and Tears”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Galeria świata” — „Muzeum archeologiczne na Krecie”
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.15 „Teatrum w Zamościu” — rep.
21.45 „Stan krytyczny” — „Cpunny” — cz. II
22.25 „Sekrety żonatego mężczyzny” — film prod. ang.
23.55 Wieczorne wiadomości

17.25 Program dnia
17.30 Magia sportu: Górnik Zabrze
18.15 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 Gra i śpiewa zespół „Blood, Sweet and Tears”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Galeria świata” — „Muzeum archeologiczne na Krecie”
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.15 „Teatrum w Zamościu” — rep.
21.45 „Stan krytyczny” — „Cpunny” — cz. II
22.25 „Sekrety żonatego mężczyzny” — film prod. ang.
23.55 Wieczorne wiadomości

17.25 Program dnia
17.30 Magia sportu: Górnik Zabrze
18.15 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 Gra i śpiewa zespół „Blood, Sweet and Tears”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Galeria świata” — „Muzeum archeologiczne na Krecie”
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.15 „Teatrum w Zamościu” — rep.
21.45 „Stan krytyczny” — „Cpunny” — cz. II
22.25 „Sekrety żonatego mężczyzny” — film prod. ang.
23.55 Wieczorne wiadomości

17.25 Program dnia
17.30 Magia sportu: Górnik Zabrze
18.15 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 Gra i śpiewa zespół „Blood, Sweet and Tears”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Galeria świata” — „Muzeum archeologiczne na Krecie”
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.15 „Teatrum w Zamościu” — rep.
21.45 „Stan krytyczny” — „Cpunny” — cz. II
22.25 „Sekrety żonatego mężczyzny” — film prod. ang.
23.55 Wieczorne wiadomości

17.25 Program dnia
17.30 Magia sportu: Górnik Zabrze
18.15 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 Gra i śpiewa zespół „Blood, Sweet and Tears”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Galeria świata” — „Muzeum archeologiczne na Krecie”
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.15 „Teatrum w Zamościu” — rep.
21.45 „Stan krytyczny” — „Cpunny” — cz. II
22.25 „Sekrety żonatego mężczyzny” — film prod. ang.
23.55 Wieczorne wiadomości

17.25 Program dnia
17.30 Magia sportu: Górnik Zabrze
18.15 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 Gra i śpiewa zespół „Blood, Sweet and Tears”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Galeria świata” — „Muzeum archeologiczne na Krecie”
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.15 „Teatrum w Zamościu” — rep.
21.45 „Stan krytyczny” — „Cpunny” — cz. II
22.25 „Sekrety żonatego mężczyzny” — film prod. ang.
23.55 Wieczorne wiadomości

17.25 Program dnia
17.30 Magia sportu: Górnik Zabrze
18.15 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 Gra i śpiewa zespół „Blood, Sweet and Tears”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Galeria świata” — „Muzeum archeologiczne na Krecie”
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.15 „Teatrum w Zamościu” — rep.
21.45 „Stan krytyczny” — „Cpunny” — cz. II
22.25 „Sekrety żonatego mężczyzny” — film prod. ang.
23.55 Wieczorne wiadomości

17.25 Program dnia
17.30 Magia sportu: Górnik Zabrze
18.15 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 Gra i śpiewa zespół „Blood, Sweet and Tears”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Galeria świata” — „Muzeum archeologiczne na Krecie”
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.15 „Teatrum w Zamościu” — rep.
21.45 „Stan krytyczny” — „Cpunny” — cz. II
22.25 „Sekrety żonatego mężczyzny” — film prod. ang.
23.55 Wieczorne wiadomości

17.25 Program dnia
17.30 Magia sportu: Górnik Zabrze
18.15 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 Gra i śpiewa zespół „Blood, Sweet and Tears”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Galeria świata” — „Muzeum archeologiczne na Krecie”
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.15 „Teatrum w Zamościu” — rep.
21.45 „Stan krytyczny” — „Cpunny” — cz. II
22.25 „Sekrety żonatego mężczyzny” — film prod. ang.
23.55 Wieczorne wiadomości

17.25 Program dnia
17.30 Magia sportu: Górnik Zabrze
18.15 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 Gra i śpiewa zespół „Blood, Sweet and Tears”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Galeria świata” — „Muzeum archeologiczne na Krecie”
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.15 „Teatrum w Zamościu” — rep.
21.45 „Stan krytyczny” — „Cpunny” — cz. II
22.25 „Sekrety żonatego mężczyzny” — film prod. ang.
23.55 Wieczorne wiadomości

17.25 Program dnia
17.30 Magia sportu: Górnik Zabrze
18.15 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 Gra i śpiewa zespół „Blood, Sweet and Tears”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Galeria świata” — „Muzeum archeologiczne na Krecie”
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.15 „Teatrum w Zamościu” — rep.
21.45 „Stan krytyczny” — „Cpunny” — cz. II
22.25 „Sekrety żonatego mężczyzny” — film prod. ang.
23.55 Wieczorne wiadomości

17.25 Program dnia
17.30 Magia sportu: Górnik Zabrze
18.15 Przeboje Dwójki
18.30 Program lokalny
19.00 Gra i śpiewa zespół „Blood, Sweet and Tears”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Galeria świata” — „Muzeum archeologiczne na Krecie”
20.30 „Brawo” — magazyn rozrywkowy
21.15 „Teatrum w Zamościu” — rep.
21.45 „Stan krytyczny” — „Cpunny” — cz. II
22.25 „Sekrety żonatego mężczyzny” — film prod. ang.
23.55 Wieczorne wiadomości

TYDZIEŃ W TELEWIZJI

16.50 „Kim Wilde — pierwszy występ” — ang. film dokument.
17.20 Losowanie Dużego Lotka
17.30 Studio Sport — półfinały Mistrzostw Polski w boksie
18.20 „Spór o gospodarke” — „Postęp naukowo-techniczny”
19.00 Dobranoc
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Wielki sen” — film fab. prod. USA
21.40 „Czas”
22.20 DT — Wiadomości
22.25 Studio Sport — wiadomości sportowe oraz półfinały Mistrzostw Polski w boksie
23.15 Kino Nocne: „Obsesje” — włoski film fab.

16.50 „Kim Wilde — pierwszy występ” — ang. film dokument.
17.20 Losowanie Dużego Lotka
17.30 Studio Sport — półfinały Mistrzostw Polski w boksie
18.20 „Spór o gospodarke” — „Postęp naukowo-techniczny”
19.00 Dobranoc
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Wielki sen” — film fab. prod. USA
21.40 „Czas”
22.20 DT — Wiadomości
22.25 Studio Sport — wiadomości sportowe oraz półfinały Mistrzostw Polski w boksie
23.15 Kino Nocne: „Obsesje” — włoski film fab.

16.50 „Kim Wilde — pierwszy występ” — ang. film dokument.
17.20 Losowanie Dużego Lotka
17.30 Studio Sport — półfinały Mistrzostw Polski w boksie
18.20 „Spór o gospodarke” — „Postęp naukowo-techniczny”
19.00 Dobranoc
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Wielki sen” — film fab. prod. USA
21.40 „Czas”
22.20 DT — Wiadomości
22.25 Studio Sport — wiadomości sportowe oraz półfinały Mistrzostw Polski w boksie
23.15 Kino Nocne: „Obsesje” — włoski film fab.

16.50 „Kim Wilde — pierwszy występ” — ang. film dokument.
17.20 Losowanie Dużego Lotka
17.30 Studio Sport — półfinały Mistrzostw Polski w boksie
18.20 „Spór o gospodarke” — „Postęp naukowo-techniczny”
19.00 Dobranoc
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Wielki sen” — film fab. prod. USA
21.40 „Czas”
22.20 DT — Wiadomości
22.25 Studio Sport — wiadomości sportowe oraz półfinały Mistrzostw Polski w boksie
23.15 Kino Nocne: „Obsesje” — włoski film fab.

16.50 „Kim Wilde — pierwszy występ” — ang. film dokument.
17.20 Losowanie Dużego Lotka
17.30 Studio Sport — półfinały Mistrzostw Polski w boksie
18.20 „Spór o gospodarke” — „Postęp naukowo-techniczny”
19.00 Dobranoc
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Wielki sen” — film fab. prod. USA
21.40 „Czas”
22.20 DT — Wiadomości
22.25 Studio Sport — wiadomości sportowe oraz półfinały Mistrzostw Polski w boksie
23.15 Kino Nocne: „Obsesje” — włoski film fab.

16.50 „Kim Wilde — pierwszy występ” — ang. film dokument.
17.20 Losowanie Dużego Lotka
17.30 Studio Sport — półfinały Mistrzostw Polski w boksie
18.20 „Spór o gospodarke” — „Postęp naukowo-techniczny”
19.00 Dobranoc
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Wielki sen” — film fab. prod. USA
21.40 „Czas”
22.20 DT — Wiadomości
22.25 Studio Sport — wiadomości sportowe oraz półfinały Mistrzostw Polski w boksie
23.15 Kino Nocne: „Obsesje” — włoski film fab.

16.50 „Kim Wilde — pierwszy występ” — ang. film dokument.
17.20 Losowanie Dużego Lotka
17.30 Studio Sport — półfinały Mistrzostw Polski w boksie
18.20 „Spór o gospodarke” — „Postęp naukowo-techniczny”
19.00 Dobranoc
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Wielki sen” — film fab. prod. USA
21.40 „Czas”
22.20 DT — Wiadomości
22.25 Studio Sport — wiadomości sportowe oraz półfinały Mistrzostw Polski w boksie
23.15 Kino Nocne: „Obsesje” — włoski film fab.

16.50 „Kim Wilde — pierwszy występ” — ang. film dokument.
17.20 Losowanie Dużego Lotka
17.30 Studio Sport — półfinały Mistrzostw Polski w boksie
18.20 „Spór o gospodarke” — „Postęp naukowo-techniczny”
19.00 Dobranoc
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Wielki sen” — film fab. prod. USA
21.40 „Czas”
22.20 DT — Wiadomości
22.25 Studio Sport — wiadomości sportowe oraz półfinały Mistrzostw Polski w boksie
23.15 Kino Nocne: „Obsesje” — włoski film fab.

16.50 „Kim Wilde — pierwszy występ” — ang. film dokument.
17.20 Losowanie Dużego Lotka
17.30 Studio Sport — półfinały Mistrzostw Polski w boksie
18.20 „Spór o gospodarke” — „Postęp naukowo-techniczny”
19.00 Dobranoc
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt”
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Wielki sen” — film fab. prod. USA
21.40 „Czas”
22.20 DT — Wiadomości
22.25 Studio Sport — wiadomości sportowe oraz półfinały Mistrzostw Polski w boksie
23.15 Kino Nocne: „Obsesje” — włoski film fab.

16.50 „Kim Wilde — pierwszy występ” — ang. film dokument.
17.20 Losowanie Dużego Lotka
17.30 Studio Sport — półfinały Mistrzostw Polski w boksie
18.20 „Spór o gospodarke” — „Postęp naukowo-



Kończy się lato, powoli pu-
stoszeją plaże, odjeżdżają
wczasowicze, czas na jesien-
ne porządki...

CAF — S. KRASZEWSKI

4-tonowa pacjentka

Dyrektor ZOO w Sarrebrück w RFN ponad dwie godziny pra-
cował przy ekstrakcji korzenia re-
biony Fatmy. Posługując się
młotkiem i elektryczną wiertarką
zdołał ten „dentysta” usunąć ze-
sady korzeni, który uniemożliwiał
stolicy spożywanie pokar-
mów i sprawiał silny ból. Opera-
cja, przebiegająca pod narko-
zami, określona została przez wete-
rynarzy jako zadowalająca, a wa-
żąc 4 tony pacjentka w nie-
długim czasie odzyskała swój nor-
malny apetyt i humor. (M.D.)

„Nieboszczyk” za 500 dolarów

Mieszkanca Teksasu, Nancy
Mitchell oskarżona została o wy-
nalezienie za 500 dolarów za-
bójcy swego męża, z którym była
w separacji. Niecne samary-
tańki udaremniły samą mat-
kę, powiadając policję o swych
podejrzeniach. Pani Mitchell zo-
stała zdeklarowana przy wręcza-
niu zapłaty domniemanemu za-
bójcy, którym okazał się... po-
stawiony detektyw. Co więcej
na dowód wykonania zadania
wynajęty „morderca” pokazał zie-
nielodowczym fotografom „zabi-
tego” męża, który pozował na
posmarowany obficie purpurowym
keczupem. (M.D.)

Magazyn Gazety Współczesnej

Muzeum — lodówka

Około 13 tys. turystów od-
wiedza corocznie muzeum-
lodówkę swinoujskiego
Przedsiębiorstwa Polowów
Dalekookresowych „Odra”.

Przed wejściem do tego
niezwykłego muzeum, ist-
niejącego już 23 lata, zwie-
dzający otrzymują nie fil-
cowe kaptcie, a... kożuchy,
którymi muszą się dobrze
opatulili. W muzealnym po-
mieszczeniu, urządzonego w
chłodni utrzymywanej jest
bowiem temperatura minus
30 st. Celsjusza! Warto jed-
nak pochodzić w tak siar-
czystym mrozie, aby zoba-
czyć świat rybiego królestwa
z łowisk afrykańskich,
antarktycznych, Pacyfiku,
Morza Północnego.

Mniejsza ryba, jak go-
wieć, lilia, pelamida,
pietrosz umieszczone
są na drutach na ścianie
chłodni. Trochę większe jak
murena, włośnik, tasergal,
kublin, duży pagrusz po-
nadzwyczajne są na specja-
lne porządki.

Największe eksponaty po-
kładane są na specjalnych
podwyższeniach. Jest wśród
nich rekłn długości 3,5 me-
tra z otwartą paszczą. Na-
stępny eksponat rekłn ma
swoją niecodzienną historię.
Z chwilą przekazania go do
muzeum miał około 6 me-
trów długości. Po rozmo-
wie i wypatroszeniu rekłn-
gigant ważył jeszcze 1.100
kg. Aby przemieścić go na
drugie piętro chłodni, gdzie
znajduje się muzeum, trze-
ba było zorganizować spec-
jalną akcję transportową
(nie można było go wnieść
ani kłatką schodową, ani

przewieźć windą). Podczas
transportu część ogonowa
zerwiała się — ocalała jed-
nak głowa wraz z piętną
ogonową. Elementy te zo-
stały następnie wystawione
dla zwiedzających. Przed
zamrożeniem rekłn pracow-
nicy chłodni rozwarli pasz-
czę martwego potwora, pod-
pierając ją belką.

W muzeum podziwiać
można także rekłn-młota,
całą kolekcję drapieżników
morskich, wśród nich orkę.
Są też młn, samogłów, ra-
ja i duże kongery. Są rzad-
ki z Antarktydy — kryle,
jest bajecznie kolorowy
stojnik w kształcie piłki,
różne odmiany płaszczek.
Nie brakuje ptaków — są
również fok.

Kłopoty powstawały nie
tylko przy organizacji mu-
zeum, transportie ekspona-
tów. Jarzeniów przy tem-
peraturze minus 30 st. pra-
cowały zaledwie kilka dni
— trzeba było je zastąpić
lampami rtęciowymi. Do-
pięro one zdążyły w pełni
egzamin. Wytrzymały niską
temperaturę silnie oświe-
lenie daje odpowiednią o-
prawę.

Jakie były początki mor-
skiego muzeum-lodówki? W
latach sześćdziesiątych, gdy
polska flota wyruszyła na
łowiska afrykańskie, z któ-
rych następnie przynosiła
się w ławie wulkanów. (APN)

zrodziła się potrzeba zbiera-
nia eksponatów, jako że ry-
by o nie znanych kształ-
tach nie miały nazw pol-
skich. Zapelowano do ka-
pitana „statków” i rybaków
o przywiezienie ciekawszych
okazów. Apel spotkał się z
dużym odzewem.

Obecnie muzeum otrzy-
muje coraz mniej okazów.
Rybackie trawery ostatnio
bardzo rzadko trafiają do
macierzystych portów —
wymiany załóg dokonuje się
samolotami. Nie ma więc
kto wozic morskich ekspo-
natów.

Swinoujska „Odra” zor-
ganizowała również inną
niecodzienną ekspozycję —
przedmiotów — wyłowionych
przez jeł statki z dna mor-
za i oceanów. Są tam młn,
olbrzymie głazy, kotwice itp.

JERZY KUBIAK



Występy popu-
larnych zespołów
młodzieżowych
gromadzą rzesze
ich wielbicieli.
Atmosfera jest
gorąca. Nie za-
wsze jednak ist-
nieje kupieć bilet
na koncert swo-
go ulubionego
piosenkarza czy
zespołu rockowe-
go.

Już po raz
trzeci gościł w
naszym kraju
brytyjski zespół
Classix Nouveaux.
Z jego solista po-
pularnym u nas
Salem Solo. Grup-
a ta wystąpiła
wśród gwiazd fe-
stiwali w Sopocie.

CAF — W.
FRELEK



Poczta Polska 21 paź-
dziernika wprowadzi do
obrotu kolejną serię
znaczków z ptaszkami. Jest
to ciągle bodaj najbardziej
modny temat w filatelistyce.
Znaczki z ptaszkami zbierają
przede wszystkim dzieci. Ale
znam wielu dorosłych zbie-
raczy, którzy od lat niezmi-
ennie są wierni tej tematyce.
Tym upodobaniom filatelistów
starają się wyjść naprzeciw
poczty całego świata, emi-
tując regularnie przynajmniej
raz w roku jedną serię z
ptaszkami. Oczywiście, naj-
bardziej kolorowe znaczki z
naszymi skrzydlatymi przyja-
ciółkami ukazują się w krajach
tropikalnych.

Nowa seria polska zostanie
poswiecona kaczkom. Na 6
znaczkach przedstawiono w-
niecodziennym wizerunkiem
kaczek w godowych,
kolorowych szatach. A więc
na nowych znaczkach zob-
aczymy:

★ cyraneczka (znaczek o no-
minale 5 zł),

★ czerniec (znaczek o no-
minale 10 zł),

★ gągola (znaczek o no-
minale 15 zł),

★ edredona (znaczek o no-
minale 25 zł),

★ helmietkę (znaczek o no-
minale 29 zł).

Znaczki zaprojektował art.
pl. Jerzy Desselberger. Jego
autorstwa są także ilustrowa-
ne koperty pierwszego dnia
obrotu (FDC) i datownik o-
kolicznościowy, którym będą
stemplowane w UPT Warsza-
wa 1. Dłaczego w Warszawie,
a nie gdzieś na Mazurach czy
nad Biebrzą i Narwią lub
Bałtykiem, gdzie dzikie kac-
ki najczęściej występują?

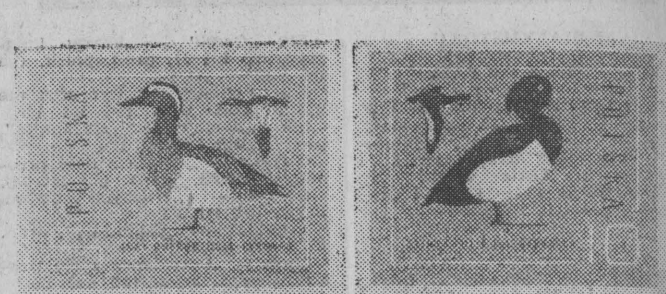
Znaczki wydrukowała Pań-

Ptaki ciągle w modzie

stowa Wytwórnia Papierów
Wartościowych w Warszawie
techniką wielobarwną roto-
grawiury. Nakłady poszcze-
gólnych znaczków od 8 mln
do 1,3 mln sztuk. Format:
39,5 x 31,25 mm.

Z pewnością seria ta spo-
ka się z dużym zainteresowa-
niem filatelistów. W Polsce i
na świecie. Tu jako ciekawostkę
warto podać, że np. w RFN,
Anglii czy USA są specja-
lne firmy i sklepy filatelistycz-
ne, które zajmują się wyłąc-
nie sprzedażą znaczków i in-
nych walorów (całostek, o-
stemplowań itp.) z ptaszkami.
To też świadczy, jak po-
pularny jest ten temat wśród
zbieraczy.

Na zdjęciu: 2 znaczki z serii „Kaczki”.



Szpitala Centrum Zdrowia
Matki Polki. Na wście-
duje się makieta gmachu i
symboliczne serca.

40 LAT IZ

W tym roku mija 40 rocz-
nica założenia Instytutu Za-
chodniego. Ministerstwo Łącz-
ności z tej okazji wydało ilu-
strowaną kopertę (całostkę).

KOMUNIKATY

W dniu 20 bm. w świetli-
cy „Pasmanty” przy ul. War-
szawskiej w Białymstoku o
godz. 17.00 odbędzie się zebra-
nie sprawozdawcze koła miej-
skiej PZF. Natomiast jutro,
21 bm. w Klubie Kolejarskim
„Relaks” przy ul. Zwycięstwa
w Białymstoku odbędzie się
losowanie nagród dla tych,
who kupili cegiełki na budowę
Domu Filatelisty w Rzeszo-
wie.

NAD WIZNĄ

Ukazały się 2 koperty FDC
do serii 3 znaczków poświęco-
nych Wojnie Obronnej 1939.
Na jednej z nich znajduje się
znaczek przedstawiający ob-
ronę Wizny i portret kpt.
Władysława Raginisa. Na ko-
percie umieszczono także
mapkę sytuacyjną obrony od-
cinka Wizny w 1939 r. A
więc jeszcze jeden walor tak-
że do naszych zbiorów regio-
nalnych.

POMNIK MATKI POLKI

Ministerstwo Łączności wy-
dało kartę pocztową poświę-
coną budowie Pomnika —

MYŚLI PRZEKORNE

Jesteśmy mało opiekuńczy.
Nieprawda — wszyscy
przejawiamy głęboką tros-
kę o samych siebie.

Piekne moce wywoływa-
ne są często przez aniel-
skie stesy.

Oddelegowani d8 nie-
śmiertelności, rozliczają
się nadal na blankietach z
tej ziemi.

Nieraz palma pierwszeń-
stwa w dłoni, a pomyślnie
na szarym końcu.

Niektórzy i Pana Boga
chcieliby z automatu —
jako realizatora ich dora-
nych życzeń i kaprysów.

ZBIGNIEW WĄDYK

Omlet — gigant

Omlet, na który zużyto 5
tys. jaj, 420 cebul, 23,5 kg ma-
sia, nie licząc znacznej ilości
dodatków, został usmażony
podczas festiwalu z okazji u-
roczystości dwóch siostrzanych
miast — Abbeville w Luizjanie
w USA oraz Abbeville we
Francji.

(M.D.)



Wśród czytelników, którzy
w terminie 6-dniowym nade-
śleli poprawne rozwiązania,
rozlosujemy pięć nagród książ-
kowych. Na kopertach pro-
simy zaznaczyć: „Krzyżówka
z numeru 220”.

HOROSKOP z przymrużeniem oka

BARAN
21.03.
20.04.

W tym tygodniu dobra forma, wzrost poczucia
humoru i chęć do nawiązywania nowych kon-
taktów. W pracy zadania wymagające dużej kon-
centracji. W domu miła niespodzianka. Możli-
we rozcięcia serce. Finanse dobre. Mieszka-
licy na Wodnika i Ryby.

BYK
21.04.
21.05.

W pracy zmiany, w wyniku których otrzymasz
zaszczytną funkcję. Staraj się sprostać zad-
aniom i udowodnij przełożonym trafność decy-
zji. W życiu osobistym spotkanie z osobą, któ-
ra budzi w twoim sercu duże emocje. Skłon-
ność do hazardu przyniesie kłopoty materialne.

BLIZNIĘTA
22.05.
21.06.

Zbyt dużo czasu tracisz na intrzygi i przygody
sercowe. Zapominasz o obowiązkach ciążących
na Tobie. W pracy trudności i zaległości, w
domu nieporozumienia. Sytuacja finansowa
nieulepsza. Zastanów się nad przyszłością. Do-
bre stosunki z Rybami.

RAK
22.06.
22.07.

W pracy wykazujesz znakomitą wytrwałość i
odporność na stres, mimo zapowiadania się
rozlicznych zadań jednocześnie. Jednak koniecz-
ne jest rozdzielanie spraw na ważne i mniej-
ważne. Zdrowie dobre, ale tryb życia zbyt in-
tensywny. Niespodzianka w domu. Życzliwy
Lew.

LEW
22.07.
22.08.

Nowe zadania i sytuacje w pracy zawodowej
zapowiadają interesujący i ożywiony okres. W
perspektywie ciekawy wyjazd. W sprawach o-
sobistych kłopoty. W domu miła niespodzianka.
W podjęciu decyzji wystraszony z egoistycznych po-
budek. Decyzja Lwa i Wodnika.

PANNA
23.08.
22.09.

W pracy korzystne zmiany, ostre tempo i do-
bra atmosfera. Znacząca poprawa samopoczucia,
dopływ energii i humoru. W sprawach ser-
cowych perspektywy. W domu miła niespod-
zianka. Zdrowie i finanse dopiszą. Trzymaj z
Rybnami.

WAGA
23.09.
22.10.

Wyjątkowo udany tydzień w działaniach zawo-
dowych i społecznych. Sukcesy i uznanie
znacząco poprawia samopoczucie i zmobilizują
do nowych osiągnięć. Osobom samotnym za-
leca ostrożność w zawieraniu znajomości. Fi-
nanse dobre. Miły Lew.

SKORPION
23.10.
22.11.

W pracy trzeba wykazać więcej sprawności i
operatywności — pora najbardziej stosować. W
domu nieporozumienia i niesnaski, konieczny
gest pojednania z Twoją siostrą. Zdrowie i fi-
nanse w dobrym stanie. Sympatyczny Pan.

STRZELEC
23.11.
21.12.

Małe starty w pracy z powodu wkroczenia w
obszar Twoich kompetencji, czego bardzo ale
lubisz. Natomiast w życiu prywatnym blyska-
wiczne tempo wydarzeń i obiecująca sytuacja.
Polegaj na własnej intuicji. Sympatyczny Byk.

KOZIOROŻEC
22.12.
20.01.

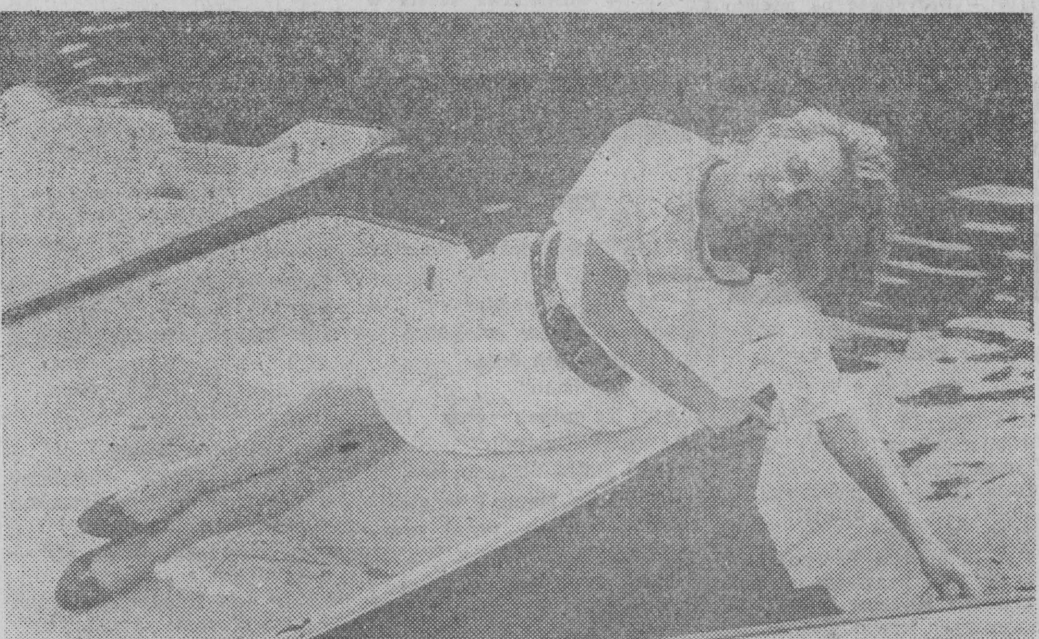
Nieoczekiwany zwrot wydarzeń w życiu pry-
watnym. Wielkie romantyczne porwy serca.
Niespodzianka, urok i wdzięki. Na gruncie za-
wodowym organizacja doprowadzona do per-
fekcji. Zdrowie i finanse w normie. Ważny
Waga.

WODNIK
21.01.
20.02.

Okres wzmożonych działań zawodowych i spo-
łecznych. W życiu osobistym zaskakujące, ale
korzystne zmiany. Spotkanie z sympatyczną o-
sobą. Miła podoba. Zdrowie i finanse dobre.
Przyjazny znaki: Rak i Lew.

RYBY
21.02.
20.03.

Miła niespodzianka w pracy i doskonały na-
strój. W sprawach osobistych ważny tydzień.
Konsolidacja wartościowego związku i nale-
żenie docenienie walorów partnera. Zdrowie do-
pisze. Dobre prognozy finansowe. Przyjazny
Wodnik.



Na jesienną stotę — najlepsza promienna dziewczyna.

CAF — I. RADKIEWICZ

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) żabi krok, 5)
dolna część uciętej gałęzi, 7)
podobny do elipsy, 11) jeżeli
wielokrotny, to roślina zwa-
nana lmem nowozelandzkim,
12) przrząd astronomiczny,
13) część kiody odpadającej
przy przecieraniu, 14) marka
motocykli, 15) na dnie, 16)
zgrubienie na powierzchni cia-
ła, 18) skapiec, 20) w ekwi-
punkcie kowboja, 22) dawniej-
sza klama u pasa, 25) nad
Ziemią, 28) kamień półszla-
chetny, 29) największy port
włoski, 30) wędzie w pasie,
31) potocznie: uczeń szkoły
średniej, 32) rysa, pęknięcie,
34) pod torem kolejowym, 37)
część składowa paleniska, 40)
część lunety, 43) zastąpienie
kogot w jakiejś czynności,
46) związana z koką, 47) du-
ży, stary las, 49) węgiel, koks,
dREWNO, 49) rodzaj włosowej
łodzi regatowej, 50) odrzuce-
nie propozycji, 51) przyb-
dówka przy wieży wieńczącej
mieszającą maszynę i urzą-
dzenia wiertnicze, 52) musnie-
cie siatki piłki serwowana,
53) członek rodziny.

PIONOWO: 1) szkodnik
ziemienny, 2) wyspa na
rzecz lub jeziorze, 3) korni-
szon, 4) może być zamacho-
we, 5) u wagi, 6) bohater
„Skawki większej niż życie”,
7) rzeka w Mongolii i ZSRR,
8) przyjęcie z okazji ślubu,
9) olejek różany, 10) nie do-
brego, 17) ciepłe kluski, 19)
imię męskie, 21) rodzaj wel-
wetu, 23) uczeń od siedmiu
boleści, 24) odurzenie wywo-
lane alkoholem, 26) ojezyna
Odysseusza, 27) potrawa ze
specjalnego ciasta z maki
gryczano-pszennej lub grycza-
no-żytniej, 32) przeciwieństwo
zdeenerowania, 33) przedmiot
rzekomo chroniący od złego,
35) drewniany tłuczek do roz-
drabniania ziarna w stępie,
38) nosi sutanne lamowana
fioletem i fioletowej pas, 38)
obchody imieniny 2 lipca lub
31 października, 39) zmiana
kierunku ruchu, 41) trafiała
na kamień, 42) zwierzę, tkan-
ina albo duchowny buddyj-
ski, 44) figura geometryczna,
45) coś z używek.

HELLES

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 214

POZIOMO: Irena, prawo,
tenor, piżmo, opaly, bosman-
mat, spis, rogi, etaf, gram,
stenografia, czako, Saara, san-
ki, fatum, Szkot, manifestant,
riał, kapo, ptak, owoc, par-
tytura, swaty, lanie, serce,
bryka, pieśń.

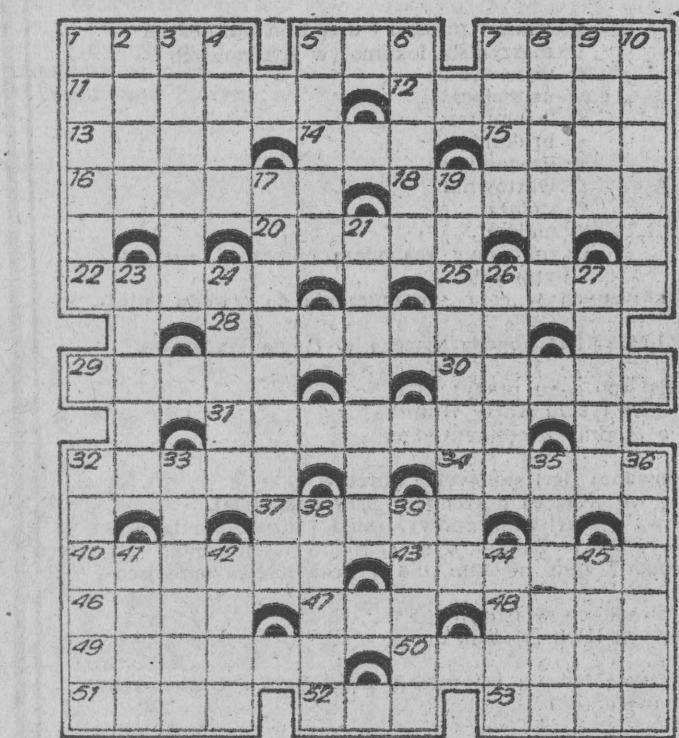
PIONOWO: impast, Elżbie-
ta, Atos, unia, prom, anatoma-
mat, spisek, mostek, parafa,
myto, Negr, anosmia, rasista,
szlam, genre, argot, tarapaly,
unikat, zapor, kłownia,
fiet, skat, sposób, ścierń, ry-
sa, yard, ulep.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie
krzyżówki zamieszczanej w
„Gazecie” nr 208 z 6 wrze-
śnia br. nagrody książkowe
wylosowali: Julia Kusaczuk
z Czeremchy, Joanna i Artur
Plutowski z Augustowa, Ja-
nusz Bielecki z Konina oraz
Agnieszka Kiernowska i
Andrzej Perkowski — oboje
z Białegostoku.

Zamiejscowym nagrody
prześlemy pocztą. Mieszkan-
cy Białegostoku proszeni są
o zgłoszenie się po odbiór
książek do działu Łączności

z Czytelnikami redakcji (ul.
Wesołowskiego 1) pok. nr 2,
w godz. 9-13, w terminie
dwutygodniowym. (bm)



Wśród czytelników, którzy
w terminie 6-dniowym nade-
śleli poprawne rozwiązania,
rozlosujemy pięć nagród książ-
kowych. Na kopertach pro-
simy zaznaczyć: „Krzyżówka
z numeru 220”.

Wśród czytelników, którzy
w terminie 6-dniowym nade-
śleli poprawne rozwiązania,
rozlosujemy pięć nagród książ-
kowych. Na kopertach pro-
simy zaznaczyć: „Krzyżówka
z numeru 220”.

Wśród czytelników, którzy
w terminie 6-dniowym nade-
śleli poprawne rozwiązania,
rozlosujemy pięć nagród książ-
kowych. Na kopertach pro-
simy zaznaczyć: „Krzyżówka
z numeru 220”.

Wśród czytelników, którzy
w terminie 6-dniowym nade-
śleli poprawne rozwiązania,
rozlosujemy pięć nagród książ-
kowych. Na kopertach pro-
simy zaznaczyć: „Krzyżówka
z numeru 220”.

Wśród czytelników, którzy
w terminie 6-dniowym nade-
śleli poprawne rozwiązania,
rozlosujemy pięć nagród książ-
kowych. Na kopertach pro-
simy zaznaczyć: „Krzyżówka
z numeru 220”.

Wśród czytelników, którzy
w terminie 6-dniowym nade-
śleli poprawne rozwiązania,
rozlosujemy pięć nagród książ-
kowych. Na kopertach pro-
simy zaznaczyć: „Krzyżówka
z numeru 220”.

Wśród czytelników, którzy
w terminie 6-dniowym nade-
śleli poprawne rozwiązania,
rozlosujemy pięć nagród książ-
kowych. Na kopertach pro-
simy zaznaczyć: „Krzyżówka
z numeru 220”.

Wśród czytelników, którzy
w terminie 6-dniowym nade-
śleli poprawne rozwiązania,
rozlosujemy pięć nagród książ-
kowych. Na kopertach pro-
simy zaznaczyć: „Krzyżówka
z numeru 220”.

Wśród czytelników, którzy
w terminie 6-dniowym nade-
śleli poprawne rozwiązania,
rozlosujemy pięć nagród książ-
kowych. Na kopertach pro-
simy zaznaczyć: „Krzyżówka
z numeru 220”.

Wśród czytelników, którzy
w terminie 6-dniowym nade-
śleli poprawne rozwiązania,
rozlosujemy pięć nagród książ-
kowych. Na kopertach pro-
simy zaznaczyć: „Krzyżówka
z numeru 220”.

Wśród czytelników, którzy
w terminie 6-dniowym nade-
śleli poprawne rozwiązania,
rozlosujemy pięć nagród książ-
kowych. Na kopertach pro-
simy zaznaczyć: „Krzyżówka
z numeru 220”.

Wśród czytelników, którzy
w terminie 6-dniowym nade-
śleli poprawne rozwiązania,
rozlosujemy pięć nagród książ-
kowych. Na kopertach pro-
simy zaznaczyć: „Krzyżówka
z numeru 220”.

Wśród czytelników, którzy
w terminie 6-dniowym nade-
śleli poprawne rozwiązania,
rozlosujemy pięć nagród książ-
kowych. Na kopertach pro-
simy zaznaczyć: „Krzyżówka
z numeru 220”.

Wśród czytelników, którzy
w terminie 6-dniowym nade-
śleli poprawne rozwiązania,
rozlosujemy pięć nagród książ-
kowych. Na kopertach pro-
simy zaznaczyć: „Krzyżówka
z numeru 220”.

Wśród czytelników, którzy
w terminie 6-dniowym nade-
śleli poprawne rozwiązania,
rozlosujemy pięć nagród książ-
kowych. Na kopertach pro-
simy zaznaczyć: „Krzyżówka
z numeru 220”.

Wśród czytelników, którzy
w terminie 6-dniowym nade-
śleli poprawne rozwiązania,
rozlosujemy pięć nagród książ-
kowych. Na kopertach pro-
simy zaznaczyć: „Krzyżówka
z numeru 220”.

Wśród czytelników, którzy
w terminie 6-dniowym nade-
śleli poprawne rozwiązania,
rozlosujemy pięć nagród książ-
kowych. Na kopertach pro-
simy zaznaczyć: „Krzyżówka
z numeru 220”.

Wśród czytelników, którzy
w terminie 6-dniowym nade-
śleli poprawne rozwiązania,
rozlosujemy pięć nagród książ-
kowych. Na kopertach pro-
simy zaznaczyć: „Krzyżówka
z numeru 220”.

Wśród czyt